Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I. | ŁODZ, CZWARTEK 6 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 10

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Botwina we Lwowie.

Botwin zeznał, iż zabił Cechnowskiego, jako prowokatora z nakazu partji komunistycznej.

Wyrok ogłoszony będzie dziś o godzinie 10-ej rano.

(Telefonem od lwowskiego korespondenta „II. Republiki").

Lwów, 5 sierpnia

Proces przeciwko Botwinowi rozpoczął się o godzinie 9-ej rano przed sądem doraźnym.

Przed gmachem sądu.

Rozprawa toczyła się w małej sali sądu okręgowego w której znajduje się zaledwie 15 miejsc dla publiczności. Na sali rozpraw była więc nieliczna garstka widzów oraz grono dziennikarzy lwowskich i zamiejscowych.

Cały gmach sądu oraz ulica obstawione były wojskiem.

Kontrola wejściowa na salę rozpraw była bardzo ścisła.

Dziennikarze zmuszeni byli trzykrotnie okazywać swe legitymacje i karty wstępu.

Przewodniczący otwiera posiedzenie.

O godzinie 9,35 wprowadzają na salę rozpraw oskarżonego Botwina, który zachowuje się nadzwyczaj spokojnie i z powagą.

Przewodniczący uzasadnia dlaczego proces prowadzony jest w trybie doraźnym i stwierdza, że zamordowany został b. funkcjonarjusz policji.

Obrona zażądała dwugodzinnej przerwy celem przejrzenia aktów sądowych i porozumienia się z oskarżonym Botwinem.

Żądaniu temu sprzeciwił się prokurator.

Trybunał jednak po naradzie uwzględnił częściowo żądanie obrony i udzielił jej godziny czasu na odbycie konferencji z Botwinem i przestudjowanie aktów.

Następnie Botwin skreślił przed sądem sylwetkę swego życia.

Urodził się w roku 1905. W domu panowała nędza i już za młodu musiał zarabiać na utrzymanie. Sprzedawał więc papierosy i bułki a potem wstąpił na praktykę przykrawacza szewckiego.

W styczniu roku 1921 wstąpił do związku skórzanego, który znajdował się pod wpływem komunistów.

Zabił Cechnowskiego, ponieważ uważał go za prowokatora.

„Zabiłem prowokatora".

Przewodniczący: Pan twierdzi, że Cechnowski był prowokatorem?

Botwin: Jest mi wiadomem, że zdradził Wieczorkiewicza i Bagińskiego i że cała jego działalność skierowana była przeciwko klasie robotniczej.

Wogóle uważałem go za zdrajcę.

Przewodniczący: Kto dał oskarżonemu polecenie zamordowania ś. p. Cechnowskiego?

Botwin: Polecenie to otrzymałem od nieznajomego mi osobnika. Jeszcze w sobotę otrzymałem rozkaz, żeby go śledzić a we wtorek wręczono mi rewolwer.

Następnie Botwin zeznaje, że go bito w policji i wskutek tego zeznania jego na procesie odmienne są od zeznań złożonych w śledztwie policyjnym.

Rozkaz partji.

Prokurator: Czy nieznajomy osobnik który wręczył oskarżonemu rewolwer był żydem czy katolikiem?

Botwin: Rozmawiał ze mną po polsku, zresztą nie wiem jakiego był wyznania. Botwin przytem dodaje, że całe postępowanie w partji komunistycznej jest konspiracyjne i dlatego nie mógł się wypytywać tego, który mu wydał rozkaz.

Przewodniczący: Dlaczego padł ten wybór akurat na oskarżonego?

Botwin: Ja się nad tem nie zastanawiałem.

Partja wydała rozkaz i honor partyjny wymagał, abym go wykonał.

Obrońca dr. Anser: Co pana skłoniło do komunizmu? Czy wie pan, co to jest komunizm?

Botwin: Komunizm dąży do tego, by każdy mógł żyć, a nie żeby jeden miał za dużo, a drugi nic.

Obrońca dr. Akser: Co pan wiedział o Cechnowskim?

Botwin: Cechnowski nie był już urzędową osobą, wstąpił do policji zdradziwszy partję i klasę robotniczą, łaszczył się na pieniądze. Był prowokatorem.

Obrońca dr. Akser: Skąd pan wie, że nie był już ostatnio wywiadowcą?

Botwin: Czytałem w pismach zeznanie inspektora Piątkiewicza na procesie Kornhabera, który stwierdził, że Cechnowski nie jest już wywiadowcą.

Obrońca dr. Akser: Dlaczego wybór zamordowania padł na Cechnowskiego, przecież inspektor Piątkiewicz jest wyższą figurą?

Botwin: Inspektor Piątkiewicz jest urzędnikiem i spełnia swój zawód, a Cechnowski był prowokatorem.
Na dodatkowe pytanie obrońcy oświadcza ponadto, że Cechnowski sypał Pańczyszyna na procesie lwowskim.

Trzy strzały—jeden śmiertelny.

Następnie zeznawali lekarze sądowi, którzy stwierdzili, że z oddanych trzech strzałów przez Botwina tylko jeden był śmiertelny.

Po południu przesłuchani zostali świadkowie, którzy zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

Przewodniczący odczytał protokół śledztwa policyjnego, z którego okazało się, że w związku z zeznaniami Botwina zaaresztowani zostali komuniści Salomon Umszweis (pseud. Bronek) i Abram Knoll (pseud. Karol). Obaj ci należeli do związku młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy.

Knoll był tym, który Botwina wciągnął do partji.

U wyżej wymienionych aresztowanych znaleziono wiele bibuły komunistycznej i listę członków organizacji komunitsycznej.

W mieszkaniu Botwina również znaleziono szereg książek komunistycznych. Trybunał odrzucił wniosek obrony o zbadanie stanu duchowego Botwina.

Prokurator żąda kary śmierci.

Prokurator domagał się zastosowania wobec oskarżonego par. 442 austrjackiej ustawy karnej, który przewiduje karę śmierci.

Obrońca dr. Akser w dłuższem przemówieniu domagał się przekazania sprawy tej sądowi przysięgłych, zaznaczając że chodzi tutaj o mord polityczny

W mowie swej podkreślił on przytem, że w całej kulturalnej Europie niema już instytucji sądów doraźnych.

O godzinie 7-ej wieczorem rozprawy zostały zakończone.

Wyrok ogłoszony będzie dziś o 10-ej rano.

Marszałek Piłsudski wraca jutro do Warszawy.

Warszawa, 5 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Zarząd główny związku legjonistów komunikuje: Marszałek Piłsudski wraca z Druskiennik w piątek, dnia 7 bm. o godz. 6.45 do Warszawy. Na dworcu wileńskim będzie marszałka oczekiwać zarząd główny związku legjonistów i komitet zjazdu legjonistów.

Nowy napad dywersantów na granicy wschodniej.

Wilno, 5 sierpnia

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w pobliżu wsi Orzechówka oddział prawdopodobnie dywersantów zaatakował naszą placówkę K. O. P. Po kilkakrotnej wymianie strzałów bandyci cofnęli się na terytorjum sowieckie. Na odcinku K. O. P. zarządzono ostre pogotowie.

Bankiety pożegnalne na cześć ministra Skrzyńskiego w Ameryce.

P. Dillon o przemyśle łódzkim.

Nowy York, 5 sierpnia.

W klubie „Indjan House", centrum finansowem Nowego Yorku odbyło się wydane na cześć ministra Skrzyńskiego przez p. Dillona przyjęcie, na którem byli najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego. Na przyjęciu przemawiał odznaczony tego dnia orderem „Polonia Restituta" II klasy p. Dillon dzieląc się swemi wrażeniami ze swej podróży do Polski.

P. Dillon podkreślił wysiłki kraju w dziedzinie odbudowy i doskonały stan kolei.

Widziałem, mówił p. Dillon, w Łodzi przemysł włókienniczy, stojący na poziomie tak wysokim, jak przemysł angielski. Rezultaty, osiągnięte w Polsce są tem godniejsze uwagi, że Polska bez niczyjej pomocy musiała dokonać swej odbudowy.

W odpowiedzi minister Skrzyński wykazał znaczenie Polski, jako czynnika pokojowego w Europie i zanalizował rolę, którą amerykańskie sfery finansowe mają do odegrania jako czynnik współdziałający w odbudowie zniszczonych przez wojnę krajów.

Nowy York, 5 sierpnia.

Concil on Foreign Relations wydał wieczorem na cześć ministra Skrzyńskiego pożegnalny obiad, na którym obecni byli wybitni przedstawiciele dyplomacji, świata bankowego i prawniczego.

Minister Skrzyński w pożegnalnem przemówieniu scharakteryzował tendencje rozwojowe Polski i jej dążenia do utrwalenia ustroju demokratycznego, równie oddalonego od reakcji, jak i skrajnego radykalizmu, i do odegrania w Europie roli czynnika pokojowego.

Groźny pożar fabryki Frageta w Warszawie.

Gmach spłonął.—Olbrzymie straty.—Poparzeni strażacy.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce wyrobów srebrnych pod firmą „Fraget" przy ulicy Elektoralnej 16.

Ogień powstał w budynku fabrycznym w dziale bronzowni i ślusarskim na 1 piętrze.

Na ratunek przybyły 4 oddziały straży ogniowej.

Mimo natychmiastowej pomocy ogień szybko się rozszerzał.

Nieomal cały budynek padł pastwą płomieni. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie konstrukcji kominowej.

Straty wynikłe wskutek pożaru nie są narazie dokładnie obliczone, jednak sięgają dziesiątków tysięcy złotych.

Przy gaszeniu pożaru zostało poparzonych 5 strażaków.

Lokaut na Gornym Śląsku.

Robotnicy walczą o przywrócenie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Katowice, 5 sierpnia.

Przemysłowcy hutniczy w odpowiedzi na strejk robotników w zakładach hutniczych, odpowiedzieli lokautem. Do lokautu przystąpiły huty: Królewska, Bismarka, Salvan, Laury, Belldona, Ferrum. Związek pracodawców czyni starania u władz centralnych, aby utrzymać nadal w mocy przepis o 10-godzinnym dniu pracy. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych przedsięwzięli jaknajdalej idące środki, aby przywrócić znowu normalny 8-godzinny dzień roboczy. Sytuacja zaostrza się

Sport a polityka.

Związek związków sportowych uchwalił, aby stowarzyszenia sportowe trzymały się zdala od walk politycznych.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

W związku z niefortunną odezwą zjednoczenia stowarzyszeń polskich przeciwko reformie rolnej, podpisaną przez niektóre stow. sportowe i gimnastyczne związek związków sportowych na swem ostatniem posiedzeniu, wychodząc z założenia, że mieszanie klubów sportowych do polityki czynnej i podpisywanie przez nie odezw politycznych nie jest pożądane, tembardziej że wykracza całkowicie przeciwko celom klubów sportowych, uchwalił aby towarzystwa sportowe wystąpiły ze związków i stowarzyszeń o charakterze politycznym, które ich firm używają do celów walki politycznej.

Kiedy litwini wydadzą nam więźniów?

Przeprowadzimy z nimi dodatkową korespondencję.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wobec zakończenia pertraktacji polskiego czerwonego krzyża z litwinami w sprawie wymiany więźniów, odbywają się obecnie konferencje czynników miarodajnych, dotyczące listy więźniów mających podlegać wymianie. Decyduje w tej kwestji min. sprawiedliwości.

Nasze żądania dotyczą w pierwszej partji 13-tu polaków, znajdujących się w najcięższych warunkach kowieńskich. Pozostali byliby przedmiotem dalszej wymiany. Wydanie więźniów odbędzie się przypuszczalnie za 3 tygodnie w Oranach.

Tragiczne samobójstwo rotmistrza.

Trawiony nieuleczalną chorobą żołądka strzelił sobie w skroń.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj, o godzinie 4 popoł. popełnił samobójstwo rotmistrz II-go pułku szwoleżerów, przydzielony do sztabu generalnego — Roman Cieszyński.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba żołądkowa. — W mieszkaniu denata przy ul. Mokotowskiej 62, znaleziono kartkę, w której ś.p. Roman Cieszyński oświadcza, iż odbiera sobie życie wskutek beznadziejnego stanu swego zdrowia.

Zmarły tragicznie oficer wstąpił w 1914 roku do Legjonów. Był we wszystkich kampanjach i został dwukrotnie odznaczony krzyżem walecznych.

Zwłoki ś. p. rotmistrza Cieszyńskiego przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim.

Ułaskawienie studentów niemieckich

przez trybunał sowiecki.

Berlin, 5 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Donoszą tutaj z Moskwy, że trybunał sowiecki ułaskawił 3 studentów skazanych na karę śmierci, zamieniając tę karę na dożywotnie więzienie.

Nadmienić należy, iż zawieszenie wykonania kary śmierci ma trwać dopóty dopóki rząd niemiecki nie ułaskawi skazanych w procesie lipskim. Gdyby to nie nastąpiło, wyrok pierwotny (kara śmierci) zostałby wykonany.

Gwałtowna ulewa w Małopolsce

podmyła tory kolejowe i przerwała wały ochronne. Wstrzymanie ruchu kolejowego. — Wisła wzbiera.

Kraków, 5 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Gwałtowna ulewa, trwająca w dn. 2 i 3 sierpnia rb. przez przeszło 24 godziny, spowodowała na linjach kolejowych Sucha — Żywiec — Zwardoń znaczne uszkodzenia toru, a w następstwie — wstrzymanie ruchu pociągów na obu tych linjach.

Na linji Żywiec — Zwardoń między Żywcem a Węgierską Górką skutkiem przerwania wału ochronnego, biegnące go wzdłuż lewego brzegu rzeki Soły, woda podmyła tor kolejowy na długości przeszło 300 metrów. Na linji zaś Żywiec — Sucha między Jeleśnią a Huciskami, obok mostu na Koszaradzie, skutkiem przerwania wału ochronnego podmyła woda częściowo nasyp kolejowy na przestrzeń około 100 merów. Oprócz tego spowodowały wezbrane wody inne pomniejsze uszkodzenia przyczółków mostowych na linji Sucha — Żywiec. Roboty nad naprawą toru podjęto natychmiast, tak że w poniedziałek dnia 3 bm. wieczorem umożliwiono już otwarcie ruchu osobowego na linji Sucha — Żywiec i Żywiec — Zwardoń przez przesiadanie w obu wymienionych uszkodzonych miejscach. Ruch towarowy będzie otwarty przypuszczalnie na linji Żywiec — Zwardoń za 4 do 5 dni. Na linji Sucha — Żywiec za 10 dni. Na miejsce wypadków przybyła w dniu 4 bm. rano komisja dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa inżyniera Gutkowskiego, która wydała odpowiednie zarządzenia w celu przyśpieszenia robót sanacyjnych i poleciła przyjmowanie do robót sanacyjnych okolicznych mieszkańców, dotkniętych powodzią. Naprawa toru połączona będzie ze znacznemi kosztami.

Podniesienie się poziomu wody w Wiśle.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Z powodu ostatnich, wyjątkowo obfitych opadów, podniósł się znacznie poziom Wisły. Niżej położone miejscowości, jak Łomianki, Siekierki, Karczew, Czerniaków, Wilanów znajdują się w pewnem niebezpieczeństwie. Przybór wynosi około 2 metrów.

Katastrofalne powodzie w Karpatach.

Praga, 5 sierpnia.

Ze Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej nadchodzą wiadomości o katastrofalnych powodziach, spowodowanych wystąpieniem z brzegów potoków górskich. Na olbrzymich przestrzeniach szosy i drogi są pozrywane i pozalewane wodą. O rozmiarach wylewów świadczy fakt, że naprawienie dróg komunikacyjnych, potrwa conajmniej 3 tygodnie.

Niemcy wydalają przymusowo optantów polskich.

Berlin, 5 sierpnia

Ogłaszają tu, że we wtorek wydalono z Hamburga 200, a z Altony 80 osób, które optowały za polską. Ma to być „odwet" za zarządzenia polskie.

Berlin, 5 sierpnia

Bawarja na wniosek frakcji socjalnodemokratycznej ... narodowej postanowiła wydalić wszystkich przebywających w Bawarji obywateli polskich, co ma być odwetem na wydalenie optantów niemieckich.

Opłakane położenie optantów niemieckich.

Berlin, 5 sierpnia

Do Reichstagu pruskiego parlamentu wpłynął szereg interpelacji poselskich w związku z karygodną niedbałością, jaką rząd niemieckich i pruski wykazał przy przyjmowaniu optantów niemieckich z Polski. W interpelacjach opisane jest opłakane położenie optantów, fatalne warunki, urągające najelementarniejszym wymaganiom hygieny, w jakich znajdują się optanci w Pile.

CASINO — Dziś — poraz ostatni! CASINO

„BLONDYNKA"

Dramat erotyczny w 7 aktach z cyklu „O czem się nie mówi"

Tragiczne dzieje młodej i pięknej mężatki, którą zdeprawowały pokusy wielkiego miasta i która w bagnie życia utraciła honor i godność kobiecą.

W roli głównej urocza

PINA MENICHELLI

2)

DAISY AND BERT TEXAS

amerykański duet taneczny, tańce salonowe i ekscentryczne.

3)

MAREK WINDHEIM

ulubieniec Łodzi w nowych piosenkach.

Pocz. o godz. 6-ej. Ceny miejsc od 1 zł.

Orkiestra pod dyr. M. Szymkiewicza.

Uliczne zaloty do marynarza.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj, ul. Marszałkowską podążał ogorzały nasz marynarz, chłopak w schwał Józef Grabowski. Wabiły go tu i owdzie kuszące spojrzenia śródmiejskich licznie krążących „plażanek" t. j. takich istotek, które stanowią plagę zwłaszcza ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca. O ile jednak Grabowski dla „spojrzeń" płci odmiennej miał dużo pobłażania, o tyle jednak zawrzał oburzeniem, gdy ujrzał obok siebie jakiegoś satyra, który nie na żarty począł się do niego zalecać i czynić jakoby wynurzenia miłosne. Grabowski chwycił wtedy niewczesnego zalotnika za kark, przywołał policjanta i zażądał aresztowania zuchwalca. Odprowadzono go do komisarjatu VIII, gdzie stwierdzono, iż konkurentem plażanek jest niejaki Stanisław Kłapa, zamieszkały przy ul. Złotej 56. Pociągnięto go do odpowiedzialności za usiłowanie pogwałcenia przepisów o moralności publicznej.

Zbrojna interwencja Anglji w Chinach.

Londyn, 5 sierpnia.

„Daily Telegraph" donosi z Hong-Kongu, iż w razie gdyby akcja antyangielska w Chinach trwała nadal w stadjum dotychczasowem, należy oczekiwać zbrojnej interwencji Anglji.

Do Hong - Kongu przybyło już 10 torpedowców angielskich, oraz jeden statek patrolowy; flota ta stanowić ma podstawę dla floty lotniczej.

Eskadra lotnicza angielska przeniesioną zostanie do Chin z Malty.

Ford chce uruchomić fabrykę samolotów i samochodów w Rosji.

Berlin, 5 sierpnia

Według doniesień z Moskwy, komisja złożona z przedstawicieli zakładów Forda, znajdująca się obecnie w Rosji prowadzi z rządem sowieckim pertraktacje odnośnie uruchomienia zakładów lotniczych w Rosji sowieckiej.

Ford w zasadzie godzi się na uruchomienie swych zakładów lotniczych w Rosji, żądając jednak wzamian za to koncesji na uruchomienie swych zakładów samochodowych na obszarze Rosji sowieckiej.

Alarmująca iskrówka z Moskwy.

Wilno, 5 sierpnia.

Pisma sowieckie donoszą, że generalisimus armji czerwonej Frunze, który przebywał na odcinku mińskim, gdzie przeprowadzał inspekcję armji, został nagle depeszą iskrową wezwany do Moskwy.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 6 sierpnia 1925

Święto Polski demokratycznej.

Wśród wielu dat historycznych, obchodzonych uroczyście i oficjalnie w Polsce wyzwolonej, dzień 6-go sierpnia nie doczekał się dotychczas urzędowego uznania, a nawet właściwej spokojnej oceny.

Z datą tą łączą się wciąż jakieś porachunki partyjne, orjentacje i koncepcje polityki międzynarodowej, pomimo, iż od owego pamiętnego dnia minęło już tyle lat, a sztandar, pod którym kroczyła ta grupa „zatraceńców" powiewa nad stolicą wielkiego niepodległego państwa.

Ustanowiono cały szereg świąt narodowych, a niema prawie miesiąca bez jakiegoś obchodu uroczystego, na intencję tego czy innego wydarzenia historycznego, co wszak świadczyć by miało o naszym głębokim, a już niekiedy wprost bezkrytycznym stosunku do dziejów naszej ojczyzny.

Umiemy czcić pamięć królów, którzy panowali w Polsce 900 lat temu (Bolesław Chrobry) obchodzimy dziś nader uroczyście konstytucję z d. 3-go maja 1791 roku, pomimo iż akt ten, sam przez się niezmiernie doniosły, był jednakże ostatnim akordem gasnącej niezależności.

Natomiast dzień, w którym faktycznie odzyskano, po długiej i ciężkiej niewoli, niepodległość państwową — dzień 11-go listopada 1918 roku — nie jest dotąd świętem urzędowem narodu polskiego!

Nie mówimy już o naszej ostatniej, obecnej konstytucji, która była wszak uchwalona przez pierwszy w Polsce odrodzonej sejm ustawodawczy, reprezentujący zjednoczoną i wolną ojczyznę, bez wszelkiej zzewnątrz presji, jak na naród sam o sobie stanowiący przystoi.

I ta data — 17-go marca 1921 roku — umieszczona została widocznie na indeksie urzędowym, aczkolwiek największą chlubą i świętością każdego narodu jest — jego magna charta libertatis...

Zresztą, w naszych warunkach, raczej możliwem jest, iż samo powoływanie się na konstytucję uważane być może za nieprawomyślność, aniżeli za dowód istotnego i szczerego przywiązania do Narodu i praw przezeń ustanowionydh...

Cóżby naprz. nam powiedziano, gdybyśmy z całą otwartością oświadczyli, iż naszym programem politycznym jest — nasza konstytucja?

Tak jest!

Szczytem marzeń i dążeń całej Polski demokratycznej jest — urzeczywistnienie tych zasad i praw, które zostały tak uroczyście przez Sejm uchwalone i stanowią, niestety, narazie teoretyczną tylko podstawę naszego ustroju państwowego.

***

Gdybyśmy chcieli określić już dziś niektóre etapy naszej wskrzeszonej państwowości, musielibyśmy rozpocząć właśnie od dnia 6-go sierpnia 1914 roku.

Dzień ten stanowi pierwszą kartę naszych dziejów najnowszych.

I nie dlatego, że to był „zbrojny czyn, czyn odważny i decydujący".

Bynajmniej!

Dalecy jesteśmy od przypisywania tej garstce „szaleńców" jakiegokolwiek nawet najmniejszego znaczenia siły militarnej.

Nie ulega natomiast wątpliwości, iż głowami swemi, młodemi i zapalonemi głowami, przebijali ci rycerze i fantaści gruby mur naszego zobojętnienia, naszą gnuśność i przyzwyczajenie do niewoli.

Oni to byli pierwsi, którzy na swych bagnetach, bynajmniej dla wroga nie groźnych, przynieśli nam ze sobą wielką, a dla naszych ciemięzców bardziej niebezpieczną, niż bagnety — ideę wyzwolonej i niepodległej Polski.

Niema państwa bez idei, a tą ideę dali Polsce ci „zatraceńcy", którzy dnia 6-go sierpnia 1914 roku, dźwigając „obce" i zbyt ciężkie dla nich karabiny, obalili pierwszy słup graniczny, wyrwali pierwszą cegłę z tego moralnego więzienia w którym g...niała dusza wielkiego narodu pol...

6-go sierpnia, 11-go listopada i 17-go marca — oto są trzy daty, trzy etapy od rodzonej państwowości polskiej.

Dni te winny być obchodzone przez całą Polskę demokratyczną, która nie tylko ma za sobą wielką i piękną przeszłość, ale i dąży do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

A. Szenberg.

„Ozdoba i chluba rewolucji".

Kto czem wojuje — od tego zginie!

Moskwa, w lipcu.

Pamiętamy dotąd wszyscy, że czerwoni marynarze zyskali w swoim czasie od towarzysza Trockiego epitet „ozdoby rewolucji". Coprawda p. Trockij użył podówczas w styczniu 1918 r. przy rozpędzaniu konstytuanty tej pochlebnej atestacji w celach miłosiernych, mianowicie, aby ocalić od rozszarpania na ulicy przez marynarzy p. Czernowa.

Powód pochlebstwa został już dawno zapomniany, ale epiteton ornans stało się epitetem constans czerwonej marynarki sowieckiej.

Tymczasem, jak słychać tu ze wszystkich stron, a nawet jak można wyczytać w specjalnym organie marynarki, wydawanym w Kronsztadzie p. t. „Krasnyj Bałtijskij Fłot" — „ozdoba i chluba" prowadzi się wcale nieprzykładnie, a nawet ściąga na siebie powszechne narzekania i przełożonych i współobywateli cywilnych.

Oto parę przykładów z codziennej kroniki życia marynarki bałtyckiej.

Starszyna okrętu „Pariżskaja Komuna" kazał marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowskij nie miał na to ochoty, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją upiększył całym łańcuchem „trzypiętrówek". Strekałowskiego naznaczono na dyżur. Wówczas rozebrał się i położył spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się" — nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał mniej więcej taką samą przykładną subordynację, a kiedy za karę posłano go na dyżur odmówił; kiedy wezwano go do zwierzchności odpowiedział: „kto ma do mnie interes, niech przyjdzie".

Trzeci marynarz tejże „Komuny" Nikonow, za jakieś przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „**Żadne więzy nie powstrzymają mnie. Jak będą chciał to pójdę na brzeg**".

I rzeczywiście tegoż dnia wylądował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poleciałem na aeroplanie".

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronsztadzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat".

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej.

Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach „Wołodarskij", „Sierp i Młot", „Niewka".

Czasem stosunki stają się zupełnie patryjarchalne lub idylliczne, jak kto woli. Oto przykład:

Parowiec „Komuna Paryska". 11 wieczorem. Naczelnik schodzi do kajut — kompanji i mówi: „dobrze byłoby napić się herbatki". Szeregowiec Kostin odzywa się z ironją:

— „Może mam pobiec po wrzątek dla was "

„Chałujów" mi nie potrzeba — replikuje „władza".

Kostin rzuca się momentalnie na swego zwierzchnika i pakuje mu kułak w twarz.

Na lądzie zachowanie się czerwonej floty jest również „ozdobne i chlubne" jak na morzu.

Czerpię swoje informacje z niedostępnego wam sowieckiego organu dla marynarzy.

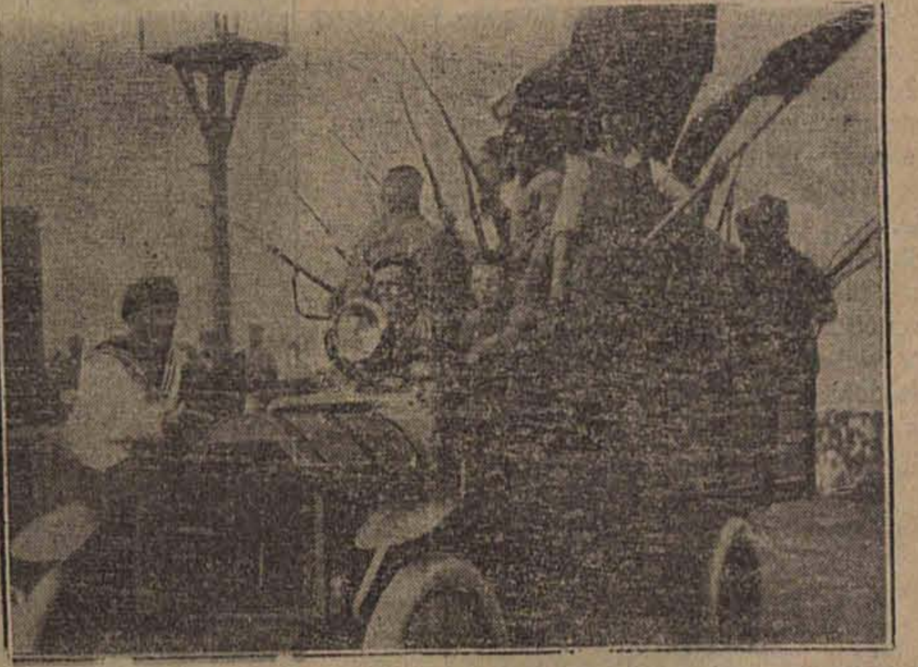
„Marynarze: Wołkin i Kszirin samowolnie zeszli na brzeg i w restauracji kronsztadzkiej upili się do ostateczności. Ulicami szli jak chuligani, przyczepiali się do przechodniów, podstawiali im nogi, wreszcie przewracali się na ziemię".

Tak brzmi relacja urzędowa milicji.

Wszyscy marynarze, to chuligany, — oto nazwa, którą ludność kronsztadzka według świadectwa tegoż organu urzędowego obdarza byłą ozdobę i chlubę rewolucji.

Mówią tu, że komisarz armji i floty P. Frunze ma się zabrać do specjalnego „komunistycznego" czyszczenia czerwonej floty bałtyckiej.

A. Z.



...yktatorzy bolszewiccy lubią przypominać „wyzwolonemu" ludowi ro...kiemu, na czem oparta jest ich władza. Ilustracja nasza przedstawia właśnie scenę, rozgrywającą się podczas demonstracji komunistycznych na ulicach Moskwy. Widać tu charakterystyczne typy czerwonej armji i marynarzy sowieckich.

Redukcja budżetu na miesiąc sierpień.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Przy układaniu preliminarza budżetowego na sierpień ministerstwo skarbu liczyć się musiało z okolicznością, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych płatności danin publicznych i że wskutek tego sierpień pod względem dochodów państwowych należy do miesięcy najmniej wydatnych. W związku zatem ze stroną dochodową wydatki państwowe na sierpień poddano daleko posuniętym redukcjom tak, iż w rezultacie wydatki zamykają się w kwocie 160,4 miljon zł, dochody zaś 161,1 miljon złotych.

W dochodach na sierpień przewidywane są następujące wpływy: w min. Spraw Wewnętrznych 1,2 miljon. zł., w m-stwie sprawiedliwości 2.6 miljon. zł., z poczt i telegrafów 9,8 miljon zł., (w tem z opłat pocztowych 5,4 miljon. zł., telegraficznych 1,1 miljon. zł. i telefonicznych 3,1 miljon. zł., w m-stwie rolnictwa i dóbr państwowych 1,6 miljon. zł., w m-stwie robót publicznych 3,6 miljon. zł. z lasów państwowych 1,5 miljon. zł.

Dochody ministerstwa skarbu preliminuje się na sierpień ogółem w kwocie 126,7 miljon zł., w czem danin publicznych 69,5 miljon. zł. W szczególności z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 21,5 milj. zł., z podatków pośrednich 10,5 miljon zł., z ceł 22,5 miljon. zł., z opłat stemplowych 10 miljon. zł., z podatku majątkowego 5 miljon. zł. Dochód z monopolów państwowych przewidziano w kwocie 39 miljon. zł., a mianowicie: z soli 3 miljon. zł., z tytoniu i spirytusu po 18 miljon. złotych.

W wydatkach m. s. wewnętrznych preliminuje się 1,7 miljon zł. na kontynuowanie akcji budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza oraz na potrzeby budowlane województw i starostw.

Na potrzeby budowlane szkolnictwa preliminuje się na sierpień 3 miljon. zł., na wydatki inwestycyjne m-stwa robót publicznych 1,8 miljon zł., z czego na budowę domów w województwach wschodnich 0,4 miljon. zł., na odbudowę 1 miljon zł.

Ponadto w wydatkach specjalnych m-stwa robót publicznych przewidziano na utrzymanie dróg i mostów 1,1 miljon. zł., na budowę i przebudowę mostów 1,5 miljon. zł. i na meljorację 0,9 miljon. zł.

Z wydatków specjalnych m-stwa pracy i opieki społecznej preliminowanych na sierpień wymienić należy na opiekę społeczną 626 tys. zł., na ubezpieczenia społeczne 128 tys. zł., na opiekę nad inwalidami 120 tys. zł., na doraźne zasiłki dla bezrobotnych 3 mil. zł., na repatrjację zagraniczną 250 tys. zł. i na opiekę nad emigrantami 50 tys. zł.

Wydatki m-stwa skarbu preliminowane w kwocie 24.5 miljon. zł. obejmują m. in. emerytury cywilne 3.7 miljon zł., emerytury wojskowe 900 tys. zł., renty inwalidzkie 9 miljon zł.

Niezawodny środek przeciw... szaleństwu!

Krzyżówka, której nikt nie rozwiązał.

Ludzkość—jest to stary dzieciak, którego trzeba czemś zabawić, by nie grymasił...

Rak? Meningitis? Czy nowy rodzaj „hiszpański?... Nie! To najmodniejsza choroba, która owładnęła ludźmi — choroba krzyżówek!

Któż z nas w pismach nie spotyka na każdym kroku jakiegoś kwadratu z czarnymi punktami, jakby wyhaftowanego na kanwie?

Krzyżówki... Gdzie i kiedy powstała ta manja?

Gross Word Puzzle, (angielska nażwa „krzyżówki") jak ją amerykanie i anglicy nazywają, nie jest to rzecz nowa zupełnie, jakby się naprzód zdawać mogło. Jest to zabawka, którą ludzkość na nowo zaczyna się bawić.

Krzyżówka, to forma zagadki, która znana jest od wieków w historji. Jak dowodzi Americo Scarlotti, który ogłosił pracę poświęconą specjalnie historji zagadki, najdawniejszą jej formą był kwadrat magiczny. Prototyp jego znajduje się na tablicy marmurowej w muzeum w Kairze.

Podobny napis, nad którym od wieków rozmaici ludzie łamali sobie głowę bezskutecznie, znajduje się w katedrze w Siennie.

Ten magiczny kwadrat, który powszechnie uważany był za niezawodny środek przeciw szaleństwu, jest rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju.

Składa się z pięciu wyrazów, a każdy ma pięć liter. Mogą one być czytane nietylko z lewej strony do prawej i z prawej do lewej, lecz również z góry do dołu i z dołu do góry, i dają zawsze te same słowa.

Szemat ich jest następujący:

SATOR
AREPO
TENET
OPERA
ROTAS

Zagadka ta, pod względem trudności rozwiązania tak trudna, jak słowa wyroczni pityjskiej...

A jednak każde słowo coś określa, a nawet skład ich ma bardzo wiele znaczeń.

We Włoszech najpowszechniej znane rozwiązanie brzmi: **Arepo agricultor le ruote adopra,** tj rolnik Arepo używa kół.

Aby umożliwić rozwiązanie tego magicznego kwadratu przyjęto, że Arepo oznacza imię własne, Sator skrót słowa agricultor. Pozostałe słowa tłumaczą się normalnie.

Lecz na pociechę ludziom, którzy z zapałem bawią się w krzyżówki, i którym może z tego powodu robią wyrzuty inni, że zanadto wiele czasu im poświęcają, powiedzmy, że sam wielki Leonardo da Vinci był ich zwolennikiem, a nawet nielada majstrem w ich układaniu.

Zresztą w okresie Odrodzenia na wszystkich dworach namiętnie uprawiano tę zabawę.

Obecnie zaczyna krzyżówka wypierać rebus. Wchodzi w modę.

W Paryżu ogłoszono w jednem piśmie krzyżówkę, której nikt nie rozwiązał.

Czytelników w miarę, jak głowili się coraz bardziej nad jej rozwiązaniem wprowadzała ona w coraz większą pasję, aż zebrali się i... wybili wszystkie szyby w lokalu redakcyjnym..

Nie mniej jednak, wszystko, co możnaby powiedzieć o krzyżówkach, stwierdza raz jeszcze, że **ludzkość jest to stary dzieciak, któremu, gdy się znudzi diabolo, trzeba na gwałt dać coś nowego, bo zaczyna grymasić...**

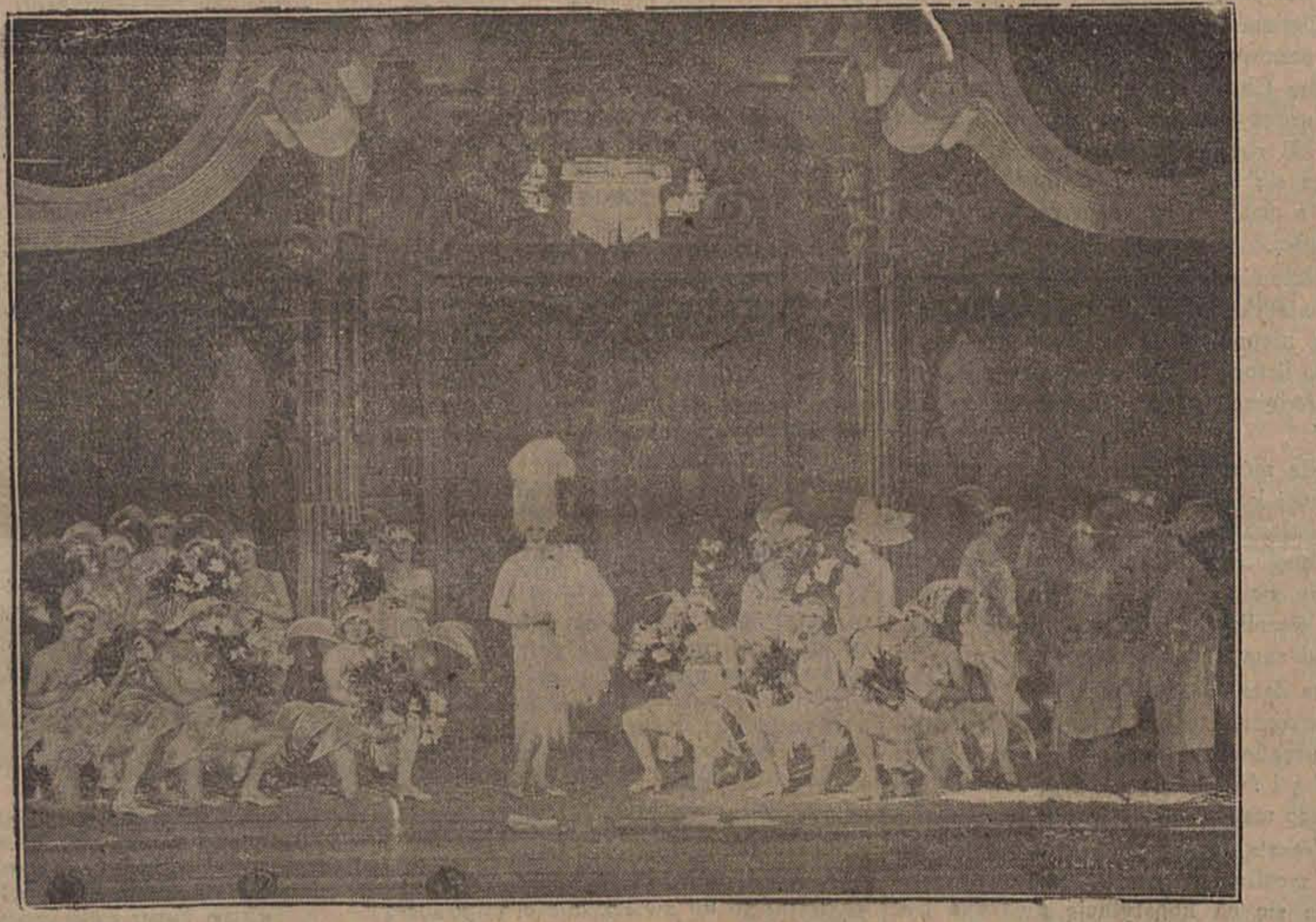
Zniszczyć ohydne ślady niewoli.

Na słupie pod krzyżem w gminie Słupia, ziemi kieleckiej widnieje dotąd taki napis:

„Błogosław Boże Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, Cesarzowi Wszech - Rossyj, Królowi Polskiemu, za nadane nam Prawa w dniu 19 lutego (2 marca) 1864 r. Wdzięczni włościjanie gminy Słupia".

Napis ten jako ohydny dokument niewoli i carskiej satrapji nie razi jakoś zarządu gminy, który urzęduje w budynku naprzeciw tego słupa.

Jeżeli nie znajdzie się na miejscu ktoś światły, ktoby ciemnym włościanom wytłumaczył potrzebę usunięcia tego napisu, władze państwowe powinny same zetrzeć ten ślad niewoli, urągający pamięci bohaterów 1863—64 r., których tyle kości leży w pow. miechowskim.



Diva operetkowa włoska, Nella Flegini ukazała się w ostatniej operetce p. t. „Dama z Montmartre" w wspaniałej toalecie z piór strusich. Znawcy twierdzą, że ten strój pochłonął pióra trzech strusi Na fotografji widzimy ją w scenie kulminacyjnej II aktu.

Dr. FRITZ HAEUSSLER.

Signum temporis.

Oddawna było dla mnie zagadką skąd się biorą szarady, krzyżówki, które zjawiają się w najlepszych gazetach i z różnych katów czyhają, aby sobie nad niemi głowę łamać.

W ostatnich czasach nawet zorganizowały się, wołając — „Krzyżówki wszystkich krajów, łączcie się!".

Wreszcie znalazłem go — jednego z „enigmatologów" układającego krzyżówki, a więc zdawało mi się, iż mam okazję do zbadania podłoża tej nowej choroby.

Na wstępie zauważyć muszę, że twórcami, jak mię zapewniał, są prawie wyłącznie mężczyźni. Nie dlatego, że kobiety z przyzwyczajenia odmówiły światu jakiegokolwiek rozwiązania, lecz dlatego, że same przez się są zagadką i nie potrzeba im do tego żadnych szematów w postaci magicznych kwadratów lub innych technicznych szykan.

A właśnie ta strona techniczna jest cechą dzisiejszych zagadek.

Niech zresztą mówi fachowiec.

Pierwsze pytanie, jakie mu zadałem, było następujące:

— Jak może zupełnie normalny człowiek układać krzyżówki?

— Z konieczności — odpowiedział mi.

— Opowiem panu, jak się to stało. Siedziałem w pociągu, jadąc w bardzo daleką podróż. Cały zapas gazet i pism zakupionych na drogę przeczytałem jak i całą treść począwszy od tytułu, aż do odpowiedzialnego redaktora znałem prawie na pamięć. Nie pozostało mi nic do czytania, prócz różnych krzyżówek i szarad. Było to właśnie w tym czasie, gdy wybuchła epidemja krzyżówek . Zacząłem rozwiązywać jedną z nich. Lecz już przy pierwszem słowie, które miało się składać tylko z dwuch liter i oznaczać miało „to co kruk ma w sobie" — zaciąłem się.

Po długich namysłach i wysiłkach odgadłem, że „słowo to musi się zacząć na r". — A więc: Ra — bóg słońca u Egipcjan, Re — to mógł być król, Ro — nazwa greckiej litery, ale co to miało wspólnego z krukiem? Zacząłem już poważnie wątpić w swoją inteligencję. A jednak rozwiązanie było nader proste i łatwe: oto słowo „kruk" ma w sobie „ru". To nie jest coprawda żadne słowo, ale na tem polegał właśnie cały dowcip autora krzyżówki:

Niewypowiedziana wściekłość opanowała mnie i postanowiłem lepiej zaliczyć się w poczet autorów krzyżówek a niech się inni na mnie złoszczą i głowy sobie łamią !

Jeszcze więc raz miałem sposobność inteligencję moją wystawić na tak śmieszną próbę!

Indagowałem go dalej jakiego rodzaju zagadki są jeszcze ciągle „en voge".

— Ciągle jeszcze krzyżówki, które mają już pewne odmiany. Mój interlokutor utrzymuje, że krzyżówka jest odmianą nieudanego magicznego kwadratu, którego rozwiązanie na tem polega, że w siatkę kwadratu z danej litery należy tak rozmieścić, aby wykazy czytane we wszystkich kierunkach były jednakowe. Komu się to nie udało ułożyć z tego krzyżówkę.

Warunki, jakie się stawia przy ułożeniu krzyżówki są następujące: kontur figury musi być symetryczny, czarne kratki oznaczające koniec słowa musza być regularnie rozmieszczone, że powinno ich być jaknamniej, i nie mogą izolować liter, lecz całe wyrazy.

Zrobiło mi się zimno i gorąco, zdawało mi się bowiem, że trzeba rozpocząć studja nad metryką enigmatologji.

Konstrukcje krzyżowe nastręczają często trudności nie do zwalczenia. (Z niemałą dumą pokazał mi autor krzyżówek taką, w której z 148 liter ułożył 90 słów, mając przy tem tylko 17 czarnych pól. Na widok tego ciarki mię przeszły).

Obok wielu innych zadaje mu ostatnie pytanie:

— Jakaż więc jest technika krzyżówki?

Jest już wiele podręczników, lecz ten pogromca krzyżówek objaśnia mi tę sztukę in prasi: Bierze się np. słowo „dziad" pod niem słowo „Radio" i „Tudor". Odczytuję końcowe litery i zastanawiam się: „Dor" przecież i to nic nie znaczy!

— Oho, odpowiada mi on — skąd pan już wie. Szybko przerzuca kieszonkowy słowniczek wyrazów obcych i triumfująca miną pokazuje mi: Dor — szczep murzyński, patrz Bongo!

Teraz wiem, niema żadnego ratunku przed tą okropną płodnością tych zagadek, gdyż korzystają ze wszystkich zdobyczy modnego człowieka, a jednego czego im brak, tego się dziś nie żąda od nich: dowcipu!

Mój doradca ma rację, mścić się można równą bronią:

— Jeśli się pan złości, układaj pan także krzyżówki!

Tłum. Jad. Miech.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

6 sierpnia 1925

Święto Polski demokratycznej.

Wśród wielu dat historycznych, obchodzonych uroczyście i oficjalnie w Polsce wyzwolonej, dzień 6-go sierpnia nie doczekał się dotychczas urzędowego uznania, a nawet właściwej spokojnej oceny.

Z datą tą łączą się wciąż jakieś porachunki partyjne, orjentacje i koncepcje polityki międzynarodowej, pomimo, iż od owego pamiętnego dnia minęło już tyle lat, a sztandar, pod którym kroczyła ta grupa „zatraceńców" powiewa nad stolicą wielkiego niepodległego państwa.

Ustanowiono cały szereg świąt narodowych, a niema prawie miesiąca bez jakiegoś obchodu uroczystego, na intencję tego czy innego wydarzenia historycznego, co wszak świadczyć by miało o naszym głębokim, a już niekiedy wprost bezkrytycznym stosunku do dziejów naszej ojczyzny.

Umiemy czcić pamięć królów, którzy panowali w Polsce 900 lat temu (Bolesław Chrobry) obchodzimy dziś nader uroczyście konstytucję z d. 3-go maja 1791 roku, pomimo iż akt ten, sam przez się niezmiernie doniosły, był jednakże ostatnim akordem gasnącej niezależności.

Natomiast dzień, w którym faktycznie odzyskano, po długiej i ciężkiej niewoli, niepodległość państwową — dzień 11-go listopada 1918 roku — nie jest dotąd świętem urzędowem narodu polskiego!

Nie mówimy już o naszej ostatniej, obecnej konstytucji, która była wszak uchwalona przez pierwszy w Polsce odrodzonej sejm ustawodawczy, reprezentujący zjednoczoną i wolną ojczyznę, bez wszelkiej zzewnątrz presji, jak na naród sam o sobie stanowiący przystoi.

I ta data — 17-go marca 1921 roku — umieszczona została widocznie na indeksie urzędowym, aczkolwiek największą chlubą i świętością każdego narodu jest — jego magna charta libertatis...

Zresztą, w naszych warunkach, raczej możliwem jest, iż samo powoływanie się na konstytucję uważane być może za nieprawomyślność, aniżeli za dowód istotnego i szczerego przywiązania do Narodu i praw przezeń ustanowionych...

Cóżby naprz. nam powiedziano, gdybyśmy z całą otwartością oświadczyli, iż naszym programem politycznym jest — nasza konstytucja?

Tak jest!

Szczytem marzeń i dążeń całej Polski demokratycznej jest — urzeczywistnienie tych zasad i praw, które zostały tak uroczyście przez Sejm uchwalone i stanowią, niestety, narazie teoretyczną tylko podstawę naszego ustroju państwowego.

***

Gdybyśmy chcieli określić już dziś niektóre etapy naszej wskrzeszonej państwowości, musielibyśmy rozpocząć właśnie od dnia 6-go sierpnia 1914 roku.

Dzień ten stanowi pierwszą kartę naszych dziejów najnowszych.

I nie dlatego, że to był „zbrojny czyn, czyn odważny i decydujący".

Bynajmniej!

Dalecy jesteśmy od przypisywania tej garstce „szaleńców" jakiegokolwiek nawet najmniejszego znaczenia siły militarnej.

Nie ulega natomiast wątpliwości, iż głowami swemi, młodemi i zapalonemi głowami, przebijali ci rycerze i fantaści gruby mur naszego zobojętnienia, naszą gnuśność i przyzwyczajenie do niewoli.

Oni to byli pierwsi, którzy na swych bagnetach, bynajmniej dla wroga nie groźnych, przynieśli nam ze sobą wielką, a dla naszych ciemięzców bardziej niebezpieczną, niż bagnety — ideę wyzwolonej i niepodległej Polski.

Niema państwa bez idei, a tą ideę dali Polsce ci „zatraceńcy", którzy dnia 6-go sierpnia 1914 roku, dźwigając „obce" i zbyt ciężkie dla nich karabiny, obalili pierwszy słup graniczny, wyrwali pierwszą cegłę z tego moralnego więzienia w którym [illegible] dusza wielkiego narodu pol[illegible].

6-go sierpnia, 11-go listopada i 17-go marca — oto są trzy daty, trzy etapy odrodzonej państwowości polskiej.

Dni te winny być obchodzone przez całą Polskę demokratyczną, która nie tylko ma za sobą wielką i piękną przeszłość, ale i dąży do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

A. Szenberg.

„Ozdoba i chluba rewolucji".

Kto czem wojuje — od tego zginie!

Moskwa, w lipcu.

Pamiętamy dotąd wszyscy, że czerwoni marynarze zyskali w swoim czasie od towarzysza Trockiego epitet „ozdoby rewolucji". Coprawda p. Trockij użył podówczas w styczniu 1918 r. przy rozpędzaniu konstytuanty tej pochlebnej atestacji w celach miłosiernych, mianowicie, aby ocalić od rozszarpania na ulicy przez marynarzy p. Czernowa.

Powód pochlebstwa został już dawno zapomniany, ale epitetom ornans stało się epitetem constans czerwonej marynarki sowieckiej.

Tymczasem, jak słychać tu ze wszystkich stron, a nawet jak można wyczytać w specjalnym organie marynarki, wydawanym w Kronsztadzie p. t. „Krasnyj Bałtijskij Fłot" — „ozdoba i chluba" prowadzi się wcale nieprzykładnie, a nawet ściąga na siebie powszechne narzekania i przełożonych i współobywateli cywilnych.

Oto parę przykładów z codziennej kroniki życia marynarki bałtyckiej.

Starszyna okrętu „Pariżskaja Komuna" kazał marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowskij nie miał na to ochoty, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją upiększył całym łańcuchem „trzypiętrówek". Strekałowskiego naznaczono na dyżur. Wówczas rozebrał się i położył spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się" — nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał mniej więcej taką samą przykładną subordynację, a kiedy za karę posłano go na dyżur odmówił; kiedy wezwano go do zwierzchności odpowiedział: „kto ma do mnie interes, niech przyjdzie".

Trzeci marynarz tejże „Komuny" Nikonow, za jakieś przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „Żadne więzy nie powstrzymają mnie. Jak będą chciał to pójdę na brzeg".

I rzeczywiście tegoż dnia wylądował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poleciałem na aeroplanie".

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronsztadzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat".

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej.

Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach „Wołodarskij", „Sierp i Młot", „Niewka".

Czasem stosunki stają się zupełnie patryjarchalne lub idylliczne, jak kto woli. Oto przykład:

Parowiec „Komuna Paryska", 11 wieczorem. Naczelnik schodzi do kajut — kompanji i mówi: „dobrze byłoby napić się herbatki". Szeregowiec Kostin odzywa się z ironją:

— „Może mam pobiec po wrzątek dla was"

„Chałujów" mi nie potrzeba — replikuje „władza".

Kostin rzuca się momentalnie na swego zwierzchnika i pakuje mu kułak w twarz.

Na lądzie zachowanie się czerwonej floty jest również „ozdobne i chlubne" jak na morzu.

Czerpię swoje informacje z niedostępnego wam sowieckiego organu dla marynarzy.

„Marynarze: Wołkin i Kszirin samowolnie zeszli na brzeg i w restauracji kronsztadzkiej upili się do ostateczności. Ulicami szli jak chuligani, przyczepiali się do przechodniów, podstawiali im nogi, wreszcie przewracali się na ziemię".

Tak brzmi relacja urzędowa milicji.

Wszyscy marynarze, to chuligany, — oto nazwa, którą ludność kronsztadzka według świadectwa tegoż organu urzędowego obdarza byłą ozdobę i chlubę rewolucji.

Mówią tu, że komisarz armji i floty P. Frunze ma się zabrać do specjalnego „komunistycznego" czyszczenia czerwonej floty bałtyckiej.

A. Z.



Dyktatorzy bolszewiccy lubią przypominać „wyzwolonemu" ludowi rosyjskiemu, na czem oparta jest ich władza. Ilustracja nasza przedstawia właśnie scenę, rozgrywającą się podczas demonstracji komunistycznych na ulicach Moskwy. Widać tu charakterystyczne typy czerwonej armji i marynarzy sowieckich.

Redukcja budżetu na miesiąc sierpień.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Przy układaniu preliminarza budżetowego na sierpień ministerstwo skarbu liczyć się musiało z okolicznością, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych płatności danin publicznych i że wskutek tego sierpień pod względem dochodów państwowych należy do miesięcy najmniej wydatnych. W związku zatem ze stroną dochodową wydatki państwowe na sierpień poddano daleko posuniętym redukciom tak, iż w rezultacie wydatki zamykają się w kwocie 160,4 miljon zł, dochody zaś 161,1 miljon złotych.

W dochodach na sierpień przewidywane są następujące wpływy: w min. Spraw Wewnętrznych 1,2 miljon. zł., w m-stwie sprawiedliwości 2.6 miljon. zł., z poczt i telegrafów 9,8 miljon zł., (w tem z opłat pocztowych 5,4 miljon. zł., telegraficznych 1,1 miljon. zł. i telefonicznych 3,1 miljon. zł., w m-stwie rolnictwa i dóbr państwowych 1,6 miljon. zł., w m-stwie robót publicznych 3,6 miljon. zł. z lasów państwowych 1,5 miljon. zł.

Dochody ministerstwa skarbu preliminuje się na sierpień ogółem w kwocie 126,7 miljon zł., w czem danin publicznych 69,5 miljon. zł. W szczególności z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 21,5 milj. zł., z podatków pośrednich 10,5 miljon zł., z ceł 22,5 miljon. zł., z opłat stemplowych 10 miljon. zł., z podatku majątkowego 5 miljon. zł.

Dochód z monopolów państwowych przewidziano w kwocie 39 miljon. zł., a mianowicie: z soli 3 miljon. zł., z tytoniu i spirytusu po 18 miljon. złotych.

W wydatkach m. s. wewnętrznych preliminuje się 1,7 miljon zł. na kontynuowanie akcji budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza oraz na potrzeby budowlane województw i starostw.

Na potrzeby budowlane szkolnictwa preliminuje się na sierpień 3 miljon. zł., na wydatki inwestycyjne m-stwa robót publicznych 1,8 miljon zł., z czego na budowę domów w województwach wschodnich 0,4 miljon. zł., na odbudowę 1 miljon zł.

Ponadto w wydatkach specjalnych m-stwa robót publicznych przewidziano na utrzymanie dróg i mostów 1,1 miljon. zł., na budowę i przebudowę mostów 1 5 miljon. zł. i na meljorację 0,9 miljon. zł.

Z wydatków specjalnych m-stwa pracy i opieki społecznej preliminowanych na sierpień wymienić należy na opiekę społeczną 626 tys. zł., na ubezpieczenia społeczne 128 tys. zł., na opiekę nad inwalidami 120 tys. zł., na doraźne zasiłki dla bezrobotnych 3 mil. zł., na repatrjację zagraniczną 250 tys. zł. i na opiekę nad emigrantami 50 tys. zł.

Wydatki m-stwa skarbu preliminowane w kwocie 24,5 miljon. zł. obejmują m. in. emerytury cywilne 3,7 miljon zł., emerytury wojskowe 900 tys. zł., renty inwalidzkie 9 miljon zł.

Niezawodny środek przeciw... szaleństwu!

Krzyżówka, której nikt nie rozwiązał.

Ludzkość—jest to stary dzieciak, którego trzeba czemś zabawić, by nie grymasił...

Rak? Meningitis? Czy nowy rodzaj „hiszpański?... Nie! To najmodniejsza choroba, która owładnęła ludźmi — choroba krzyżówek!

Któż z nas w pismach nie spotyka na każdym kroku jakiegoś kwadratu z czarnymi punktami, jakby wyhaftowanego na kanwie?

Krzyżówki... Gdzie i kiedy powstała ta manja?

Gross Word Puzzle, (angielska nażwa „krzyżówki“) jak ją amerykanie i anglicy nazywają, nie jest to rzecz nowa zupełnie, jakby się naprzód zdawać mogło. Jest to zabawka, którą ludzkość na nowo zaczyna się bawić.

Krzyżówka, to forma zagadki, która znana jest od wieków w historji. Jak dowodzi Americo Scarlotti, który ogłosił pracę poświęconą specjalnie historji zagadki, najdawniejszą jej formą był kwadrat magiczny. Prototyp jego znajduje się na tablicy marmurowej w muzeum w Kairze.

Podobny napis, nad którym od wieków rozmaici ludzie łamali sobie głowę bezskutecznie, znajduje się w katedrze w Siennie.

Ten magiczny kwadrat, który powszechnie uważany był za niezawodny środek przeciw szaleństwu, jest rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju.

Składa się z pięciu wyrazów, a każdy ma pięć liter. Mogą one być czytane nietylko z lewej strony do prawej i z prawej do lewej, lecz również z góry do dołu i z dołu do góry, i dają zawsze te same słowa.

Szemat ich jest następujący:

SATOR
AREPO
TENET
OPERA
ROTAS

Zagadka ta, pod względem trudności rozwiązania tak trudna, jak słowa wyroczni pityjskiej...

A jednak każde słowo coś określa, a nawet skład ich ma bardzo wiele znaczeń.

We Włoszech najpowszechniejsze znane rozwiązanie brzmi: Arepo agricultor le ruote adopra, tj rolnik Arepo używa kół.

Aby umożliwić rozwiązanie tego magicznego kwadratu przyjęto, że Arepo oznacza imię własne, Sator skrót słowa agricultor. Pozostałe słowa tłumaczą się normalnie.

Lecz na pociechę ludziom, którzy z zapałem bawią się w krzyżówki, i którym może z tego powodu robią wyrzuty inni, że zanadto wiele czasu im poświęcają, powiedzmy, że sam wielki Leonardo da Vinci był ich zwolennikiem, a nawet nielada majstrem w ich układaniu.

Zresztą w okresie Odrodzenia na wszystkich dworach namiętnie uprawiano tę zabawę.

Obecnie zaczyna krzyżówka wypierać rebus. Wchodzi w modę.

W Paryżu ogłoszono w jednem piśmie krzyżówkę, której nikt nie rozwiązał.

Czytelników w miarę, jak głowili się coraz bardziej nad jej rozwiązaniem wprowadzała ona w coraz większą pasję, aż zebrali się i... wybili wszystkie szyby w lokalu redakcyjnym..

Nie mniej jednak, wszystko, co można by powiedzieć o krzyżówkach, stwierdza raz jeszcze, że **ludzkość jest to stary dzieciak, któremu, gdy się znudzi diabolo, trzeba na gwałt dać coś nowego, bo zaczyna grymasić...**

Zniszczyć ohydne ślady niewoli.

Na słupie pod krzyżem w gminie Słupia, ziemi kieleckiej widnieje dotąd taki napis:

„Błogosław Boże Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, Cesarzowi Wszech - Rossyj, Królowi Polskiemu, za nadane nam Prawa w dniu 19 lutego (2 marca) 1864 r. Wdzięczni włościjanie gminy Słupia“.

Napis ten jako ohydny dokument niewoli i carskiej satrapji nie razi jakoś zarządu gminy, który urzęduje w budynku naprzeciw tego słupa.

Jeżeli nie znajdzie się na miejscu ktoś światły, ktoby ciemnym włościanom wytłumaczył potrzebę usunięcia tego napisu, władze państwowe powinny same zetrzeć ten ślad niewoli, urągający pamięci bohaterów 1863—64 r., których tyle kości leży w pow. miechowskim.



Diva operetkowa włoska, Nella Flegini ukazała się w ostatniej operetce p. t. „Dama z Montmartre“ w wspaniałej toalecie z piór strusich. Znawcy twierdzą, że ten strój pochłonął pióra trzech strusi Na fotografji widzimy ją w scenie kulminacyjnej II aktu.

Dr. FRITZ HAEUSSLER.

Signum temporis.

Oddawna było dla mnie zagadką skąd się biorą szarady, krzyżówki, które zjawiają się w najlepszych gazetach i z różnych katów czyhają, aby sobie nad niemi głowę łamać.

W ostatnich czasach nawet zorganizowały się, wołając — „Krzyżówki wszystkich krajów, łączcie się!“.

Wreszcie znalazłem go — jednego z „enigmatologów“ układającego krzyżówki, a więc zdawało mi się, iż mam okazję do zbadania podłoża tej nowej choroby.

Na wstępie zauważyć muszę, że twórcami, jak mię zapewniał, są prawie wyłącznie mężczyźni. Nie dlatego, że kobiety z przyzwyczajenia odmówiły światu jakiegokolwiek rozwiązania, lecz dlatego, że same przez się są zagadką i nie potrzeba im do tego żadnych szematów w postaci magicznych kwadratów lub innych technicznych szykan.

A właśnie ta strona techniczna jest cechą dzisiejszych zagadek.

Niech zresztą mówi fachowiec.

Pierwsze pytanie, jakie mu zadałem, było następujące:

— Jak może zupełnie normalny człowiek układać krzyżówki?

— Z konieczności — odpowiedział mi.

— Opowiem panu, jak się to stało. Siedziałem w pociągu, jadąc w bardzo daleką podróż. Cały zapas gazet i pism zakupionych na drogę przeczytałem jak i całą treść począwszy od tytułu, aż do odpowiedzialnego redaktora znałem prawie na pamięć. Nie pozostało mi nic do czytania, prócz różnych krzyżówek i szarad. Było to właśnie w tym czasie, gdy wybuchła epidemja krzyżówek . Zacząłem rozwiązywać jedną z nich. Lecz już przy pierwszem słowie, które miało się składać tylko z dwuch liter i oznaczać miało „to co kruk ma w sobie“ — zaciąłem się.

Po długich namysłach i wysiłkach odgadłem, że „słowo to musi się zacząć na r“. — A więc: Ra — bóg słońca u Egipcjan, Re — to mógł być król, Ro — nazwa greckiej litery, ale co to miało wspólnego z krukiem? Zacząłem już poważnie wątpić w swoją inteligencję. A jednak rozwiązanie było nader proste i łatwe: oto słowo „kruk“ ma w sobie „ru“. To nie jest coprawda żadne słowo, ale na tem polegał właśnie cały dowcip autora krzyżówki:

Niewypowiedziana wściekłość opanowała mnie i postanowiłem lepiej zaliczyć się w poczet autorów krzyżówek a niech się inni na mnie złoszczą i głowy sobie łamią !

Jeszcze więc raz miałem sposobność inteligencję moją wystawić na tak śmieszną próbę!

Indagowałem go dalej jakiego rodzaju zagadki są jeszcze ciągle „en voge“.

— Ciągle jeszcze krzyżówki, które mają już pewne odmiany. Mój interlokutor utrzymuje, że krzyżówka jest odmianą nieudanego magicznego kwadratu, którego rozwiązanie na tem polega, że w siatkę kwadratu z danej litery należy tak rozmieścić, aby wykazy czytane we wszystkich kierunkach były jednakowe. Komu się to nie udało ułożyć z tego krzyżówkę.

Warunki, jakie się stawia przy ułożeniu krzyżówki są następujące: kontur figury musi być symetryczny, czarne kratki oznaczające koniec słowa muszą być regularnie rozmieszczone, że powinno ich być jaknamniej, i nie mogą izolować liter, lecz całe wyrazy.

Zrobiło mi się zimno i gorąco, zdawało mi się bowiem, że trzeba rozpocząć studja nad metryką enigmatologji.

Konstrukcje krzyżowe nastręczają często trudności nie do zwalczenia. (Z niemałą dumą pokazał mi autor krzyżówek taką, w której z 148 liter ułożył 90 słów, mając przy tem tylko 17 czarnych pól. Na widok tego ciarki mię przeszły).

Obok wielu innych zadaje mu ostatnie pytanie:

— Jakaż więc jest technika krzyżówki?

Jest już wiele podręczników, lecz ten pogromca krzyżówek objaśnia mi tę sztukę in prasi: Bierze się np. słowo „dziad“ pod niem słowo „Radio“ i „Tudor“. Odczytuję końcowe litery i zastanawiam się: „Dor“ przecież i to nic nie znaczy!

— Oho, odpowiada mi on — skąd pan już wie. Szybko przerzuca kieszonkowy słowniczek wyrazów obcych i triumfująca miną pokazuje mi: Dor — szczep murzyński, patrz Bongo!

Teraz wiem, niema żadnego ratunku przed tą okropną płodnością tych zagadek, gdyż korzystają ze wszystkich zdobyczy modnego człowieka, a jednego czego im brak, tego się dziś nie żąda od nich: dowcipu!

Mój doradca ma rację, mścić się można równą bronią:

— Jeśli się pan złości, układaj pan także krzyżówki!

Tłum. Jad. Miech.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **6** CZWARTEK	Dziś: Przemienienie P. ńskie Jutro: Kajetana, Donata —:— Wschód słońca o g. 3.40 Zachód o g. 7.12 Wsch. księżyca o g. 2.14 Zachód o g. 11.53 Długość dnia 15.29 Ubyło dnia g. 1.09



— Muszę odebrać pieniądze w banku.
— Czy posiada pan conto.
— Nie, posiadam rewolwer.

Journal Amusant, Paryż.

Urlopy w magistracie.

Dyrektor zarządu głównego, p. Józef Zalewski, w dniu wczorajszym rozpoczął swój urlop wypoczynkowy.

Naczelnik urzędu stanu cywilnego p. Aleksy Rżewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął swe urzędowanie

—o—

Zjazd adwokatów w Poznaniu.

W dniach 26—28 września r. b. odbędzie się w Poznaniu III ogólny zjazd adwokatów polskich, mający na celu omówienie kwestji aktualnych dla adwokatury polskiej.

Do kwestji tych należą m. in. 1) stanowisko adwokatury w Polsce i przyszły jej statut. 2) Kolizje obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata polaka. 3) kwestja ograniczeń wykonywania adwokatury. 4) Kwestja przygotowania do adwokatury. 5) Kwestja połączenia adwokatury z notarjatem i t. d.

Szczegółowy program zjazdu rozesłany będzie wszystkim adwokatom w najbliższym czasie. Informacji udziela sekretarz generalny komitetu zjazdowego, adwokat dr. Witold Jeszke w Poznaniu, Plac Wolności nr. 13.

Pożar fabryki tow. akc. „Trykot".

W dniu onegdajszym 2 oddział straży ogniowej został zaalarmowany wiadomością, że fabryka tow. akc. „Trykot" przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich Nr. 70 stoi w płomieniach.

Po przybyciu na miejsce straży ogniowej właściciel fabryki p. Schejnwic oświadczył, że zapaliły się szmaty leżące na 1 piętrze w składach fabrycznych, wobec czego poczęto zalewać strumieniami wody 2 piętro, aby pożar natrafił na wilgotne drzewo.

Po 4-godzinnej akcji ratunkowej ogień zdołano zlokalizować, zaś straty **dochodzą do kilku tysięcy złotych.**

Narazie fabryka jest zamknięta i robotnicy otrzymali zaświadczenia z którymi zwrócą się do związków robotniczych. (p)

Związek podoficerów rezerwy woj. łódzkiego. — Na terenie województwa łódzkiego powstaje stowarzyszenie p.n. związek podoficerów rezerwy na woj. łódzkie. Wobec tego, że statut stowarzyszenia zostanie w najbliższym czasie zatwierdzony, komisja przystępuje do rejestracji członków wymienionego stowarzyszenia.

Komisja organizacyjna mieści się przy ul. Sienkiewicza 3-5. Sekretarjat przyjmuje zapisy i udziela wszelkich informacji codziennie od godz. 17—20, w niedzielę i święta od godz. 15—19.

B. P.

Dawid Rajgrodzki

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Andrzeja 46 na cmentarz żydowski nastąpi we czwartek, dnia 6 sierpnia r. b o g. 12 w poł., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Synowie, siostrzenica, synowe i rodzina.

7507

Kasa chorych rozbudowuje się.

Własna wytwórnia leków. — Specjalna lecznica dla dzieci. — Kolonje dla gruźliczo chorych.

We wtorek, dnia 4 sierpnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po uskutecznieniu formalności, zatwierdzenia protokułów z dwuch ostatnich posiedzeń, wice-dyrektor inż. Szuster zdał sprawozdanie z czynności przedwstępnych, związanych z budową lecznicy na Chojnach. W myśl wniosku wice-dyrektora, po krótkiej dyskusji uchwalono powierzyć arch. p. Lisowskiemu wykonanie planu według projektu nagrodzonego I-szą nagrodą przez sąd konkursowy. P. Lisowskiemu powierzono również przeprowadzenie odpowiednich kroków w kierunku zatwierdzenia planu przez władze miarodajne, **co umożliwi jeszcze w roku bieżącym podjęcie budowy lecznicy.**

W dalszym ciągu omawiano sprawę uruchomienia specjalnej lecznicy dla dzieci. Wobec tego, że obecnie nadarza się sposobność wydzierżawienia na cel powyższy całej nieruchomości, postanowiono lecznicę taką uruchomić i upoważnić dyrekcję kasy do podjęcia odpowiednich pertraktacji. Pozatem zatwierdzono kupno placu, sąsiadującego z centralą kasy i kupno 8 włók lasu pod Tuszynkiem, gdzie zamierzone jest urządzenie szeregu kolonji dla gruźliczo chorych, uzdrowieńców oraz dzieci członków kasy, a nadto kupno nieruchomości w Zgierzu, na lecznicę kasy chorych. Tranzakcje powyższe wymagają jeszcze zatwierdzenia rady kasy i zostaną ostatecznie zadecydowane na najbliższem posiedzeniu rady.

Następnie przewodniczący zawiadomił zarząd, że okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie zakwestjonował 30 **proc. etatów urzędniczych, uważając wyznaczone kategorje za zbyt wysokie i wszystkie te etaty obniżył o jedną kategorję.**

Również co do farmaceutów okręgowy urząd zarządził, by podciągnięto ich pod rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z wyznaczeniem 8 kategorji płac urzędniczych: czyli około 250 złotych miesięcznie, podczas gdy dotychczas farmaceuci zarabiali około 400 złotych miesięcznie. Zarząd kasy postanowił pisma tego oficjalnie **do wiadomości nie przyjąć** i polecić komisji administracyjno-prawnej, by zajęła się tą sprawą, interwenjując w Warszawie i zasięgając opinji w innych kasach chorych.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że również 6-ty członek zarządu z grupy pracodawców, p. Ender, złożył swój mandat.

Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono w myśl przepisów ustawy do wylosowania 1-3 ilości członków zarządu i postanowiono dokonać losowania przez osobę neutralną, którą w tym wypadku był nie należący do zarządu wice-dyrektor Szuster, który wyciągał z urny kartki, podczas gdy przewodniczący p. Kałużyński odczytywał listę członków zarządu. W ten sposób wylosowani zostali i nie są już członkami zarządu **pp.: Kałużyński, dr. Wajsberg, Kazimierczak i Pałkowski.**

Termin posiedzenia rady, na którem dokonane zostaną wybory uzupełniające do władz kasy oraz zadecydowane zostaną sprawy wspomnianych tranzakcji, wyznaczony będzie w porozumieniu z prezydjum rady.

W końcu zastanawiano się nad **koniecznością unormowania wyjazdów chorych do miejscowości kuracyjnych i związanych z tem świadczeń, w celu usunięcia na przyszłość nieporozumień, jakie pod tym względem istnieją.**

Wobec spóźnionej pory, dyskusję przerwano, odkładając ją do następnego posiedzenia.

Dotychczas łódzka kasa chorych prawie wszystkie leki wydawane ubezpieczonym zakupywała zagranicą, a częściowo zaś w krajowych wytwórniach, za wyjątkiem niektórych płynów.

Okazało się jednak, że zakup leków nie kalkuluje się, gdyż ceny ich są zbyt wysokie, wobec czego kierownictwo kasy chorych zaprojektowało utworzenie własnej wytwórni leków.

Przy centrali kasy chorych na ulicy Wólczańskiej 225, wybudowano specjalną halę, w której mieści się wytwórnia leków zarówno suchych jak i płynnych, przyczem wprowadzono cały szereg preparatów wytwarzających te leki.

Ponieważ wytwórnia urządzona jest według najnowszych wymagań techniki ubezpieczeni otrzymywać będą lekarstwa pierwszorzędnej jakości, zaś kasa chorych oszczędzi znaczne sumy.

——:o:——

211 tysięcy złotych kredytów budowlanych

przyznał na wczorajszem posiedzeniu komitet rozbudowy miasta.

We wtorek, dnia 4 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta p. Groszkowski.

Po zatwierdzeniu protokułu poprzedniego zebrania, przystąpiono do rozpatrywania podań o udzielenie pożyczek na budowę domów mieszkalnych, z których przyznano:

1) Ignacemu Fuksowi (Zakątna 57)— 13.000 zł., 2) Firmie Zmigrod i S-ka (Konstantynowska 99) — 16.740 zł., 3) Aleksandrowi Hentschke (Nowo-Radwańska 37/39) na wykończenie budynku 50.000 zł., 4) Wincentemu Kłąbie (Dworska 10) na wykończenie budynku — 35.000 zł., 5) Braciom Engel (Rzgowska nr. 74) na wykończenie budynku — 54.000 zł., 6) Kazimierzowi Brzozowskiemu (Dworska nr. 15) na budowę — 8.000 zł., 7) Małżonkom Urban (Kilińskiego 110) na budowę — 7.000 zł., 8) Ludwikowi Borkowskiemu (Brajera 9) na budowę — 11.700 zł., 9) Zygmuntowi Śliwińskiemu (Trelenberga 52) na wykończenie budowli — 1.500 zł., 10) Juljuszowi Heinemanowi (Kopernika 35) na budowę — 6.400 zł., 11) Stefanowi Cywińskiemu (Heuslera 17) na budowę —8.000 zł.

Pozatem odmówiono udzielenia pożyczki Jakóbowi Gostyńskiemu (N. Cegielniana 22) do chwili przedstawienia szacunku całej posesji z T-wa Kredytowego.

Ogółem na posiedzeniu tem przyznano pożyczek na sumę **211.340 zł.**

Jak wynika ze sprawozdania biura komitetu rozbudowy miasta, dotychczas przyznano pożyczek na budowę 419 mieszkań, posiadających przeciętnie po 2 pokoje.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 11 sierpnia r. b.

Sprawy robotnicze.

—

460 bezrobotnych pracowników umysłowych

otrzyma w przyszłym tygodniu zapomogi.

W dniu wczorajszym upłynął termin przyjmowania przez P. U. P. P. podań o zasiłki doraźne pracowników umysłowych.

Ogółem złożono przeszło 1300 podań które w ciągu trzech dni zostaną przejrzane przez urzędników O.F.B.

W końcu tygodnia odbędzie posiedzenie komisja z udziałem przedstawicieli O.F.B. i związków pracowniczych, które zakwalifikują złożone podania według dotychczasowego systemu.

Wypłata zapomóg spodziewana jest w przyszłym tygodniu.

Zapomogi otrzyma przeszło 460 osób z otrzymanych przez O.F.B. 30.000 zł.

Strejk w Zgierzu zlikwidowany.

Zarząd fabryki Hofmana zobowiązał się uregulować zaległe płace.

Jak już donosiliśmy, w związku ze strejkiem w wytwórni maszyn Hofmana wyjechał na miejsce okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz w celu zlikwidowania zatargu, powstałego na tle niesystematycznego wypłacania robotnikom ich zarobków.

W Zgierzu p. inspektor Wojtkiewicz zainicjował konferencję na której stwierdził, że rzeczywiście firma zalega w wypłatach zarobków robotników.

Przedstawiciele firmy nie zaprzeczali temu i oświadczyli, że wskutek ogólnego kryzysu, trudno uzyskać gotówkę niezbędną na wypłaty.

Ostatecznie firma zobowiązała się uregulować zaległości w ten sposób, że ci, którym się należy do 25 zł. otrzymają je w sobotę, a pozostali w ciągu przyszłego tygodnia.

Po konferencji odbyło się ogólne zebranie robotników, na którem postanowiono zgodzić się na zobowiązanie firmy i w poniedziałek przystąpić do pracy. (b)

Zapotrzebowania rąk do pracy

w łódzkim P. U. P. P.

Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy zgłoszone zostały zapotrzebowania na inteligentnych pracowników jako inkasentów za wynagrodzeniem 10 proc. od zainkasowanych sum.

Pozatem potrzebni są w Łodzi blacharze i dekarze do zakładu blacharskiego, oraz snowaczki na bawełnę.

Potrzebne są również ketlerki — cerowaczki do mechanicznej pończoszarni w Gdańsku, fornierze do fabryki żelaza w Koninie, oraz fachowcy do wyrobu kufrów i waliz z fibry do warsztatów miejscowych. (b)

Misja francuska poszukuje robotników

do tkalni jedwabiu w Paryżu.

Jak już donosiliśmy, wczoraj przybyła do Łodzi specjalna misja francuska z Poznania, w celu zwerbowania robotników do tkalni jedwabiu w Paryżu.

Przedstawiciele misji odbyli konferencję z kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy, panem Syską, któremu wyjaśnili, że potrzebni są robotnicy w wieku lat 21 do 28 z dzienną płacą przy akordzie 15 fr. dziennie, a dla dniówkowych 10 fr.

Robotnicy otrzymują po przepracowanym roku premję w wysokości 120 fr., a pozatem dzienna premja wynosi 1,25 fr., przyczem z zarobków potrąca się za mieszkanie i wyżywienie 4,75 fr. dziennie. Ponieważ narazie nie udało się zwerbować potrzebnych robotników, misja przyjedzie jeszcze raz do Łodzi w dniu 24 b. m. (b)

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY"

Ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków

obowiązuje nadal.

Zakład ubezpieczenia od wypadków, biuro w Łodzi (Narutowicza 47) podał do wiadomości ogółu tak pracodawców jak i pracobiorców, że w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 15 lipca 1925 Nr. 70 poz. 492 — ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 15 czerwca 1925 r. o dalszem wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 30 stycznia 1924 „o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadków".

W myśl § 1 tego rozporządzenia termin zastosowania ustaw wymienionych w art. 1 ustawy z 30. 1. 1924 r. oznaczono na dzień 1 lipca 1925 r. do wszystkich przedsiębiorstw i zakładów podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków na podstawie tychże ustaw — a nie objętych rozporządzeniem min. pracy i opieki społecznej z dnia 7. 4. 1924 r. — bez względu na to, czy przedsiębiorstwa te i zakłady pracy stanowią własność osób fizycznych, osób prywatno - prawnych, lub osób prawa publicznego— z wyjątkiem kolei państwowych.

Panowie przedsiębiorcy, względnie zawiadowcy, kierownicy lub pełnomocnicy istniejących już przedsiębiorstw — objętych § 1 wymienionego wyżej rozporządzenia winni zgłosić te przedsiębiorstwa i zakłady pracy w terminie 30 dni licząc od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia w Zakładzie ubezpieczenia od wypadku we Lwowie — lub w biurze zakładu w Łodzi, ulica Narutowicza 47, 3 ptr.

Zgłoszenie przedsiębiorstw i zakładów pracy, uruchomionych po dniu 1 lipca 1925 r. począwszy ma nastąpić w ciągu 14 dni od uruchomienia przedsiębiorstwa.

Formularze zgłoszenia można otrzymać w biurze zakładu ubezpieczenia od wypadków w Łodzi (Narutowicza 47).

Przedsiębiorcy, względnie zawiadowcy, kierownicy lub pełnomocnicy przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, o **ile nie uczynią zadość obowiązkowi zgłoszenia swych przedsiębiorstw w terminie wyżej wspomnianym — ulegają karom przewidzianym w § 52 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków.**

Kronika policyjna.

Kochanka złodziejką.

Zamieszkały przy ul. Głównej 29, Karol Tim zameldował, że wczoraj w jego nieobecności skradziono mu z mieszkania różną garderobę, wartości 2000 zł. Kradzieży tej dopuściła się jego kochanka Anna Sundra, którą zatrzymano i po przeprowadzeniu dochodzenia przesłano do ekspozytury urzędu śledczego.

Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ul. N. Zarzewskiej Nr. 13, Karol Beker, w celu samobójczym napił się esensji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił denatowi pomocy.

In flagranti.

Ujęto na gorącym uczynku kradzieży w fabryce Józefa Richtera, Ks. Skorupki Nr. 19, Abrama Tenenbauma.

Fałszywy banknot.

Zatrzymano Icka Englarta za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywego banknotu 5 złotowego.

Lekarz-dentysta
S. SZEWES
powrócił
Plac Wolności 6

Zuchwały napad bandycki pod Łodzią.

„Kto tam? Swój".—Bandyci dżentelmeni. Uwięzieni w piwnicy.

Nocy onegdajszej, we wsi Antoniew-Sikawa pod Łodzią, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

Około północy, do mieszkania gospodarza Bertolda Bonica nagle ktoś zapukał.

W izbie prawie wszyscy domownicy już spali, jedynie stara Bonicowa siedziała na ławie i usypiała swe 3-letnie dziecko.

Usłyszawszy pukanie zapytała: kto tam?

— Swój — brzmiała odpowiedź.

Ułożyła więc dziecko w łóżku i skierowała się ku drzwiom.

Zaledwie je otworzyła, ujrzała przed sobą czterech nieznanych osobników z rewolwerami w ręku.

Jeden z nich miał na twarzy ciemną maskę, reszta zaś — owinięte twarze chustkami.

Przerażona krzyknęła i cofnęła się w głąb izby. Bandyci wtargnęli za nią.

— Prosimy spokojnie wydać nam wszystkie posiadane pieniądze — zwrócił się do niej grzecznie jeden z napastników.

Bonicowa, drżąc z przestrachu, wskazała bandytom miejsce, gdzie leżała cała posiadana gotówka.

Było tam 466 złotych.

Jeden z zamaskowanych osobników zabrał pieniądze, reszta zaś poczęła plądrować mieszkanie.

Tymczasem domownicy przebudzili się, lecz ujrzawszy skierowane ku sobie lufy rewolwerów, oniemieli z przestrachu. W mieszkaniu znajdowali się wówczas gospodarz Bertold Bonica, siostra jego i 14-letni syn.

Bandyci zrewidowali całe mieszkanie i zabrawszy wszystkie **cenniejsze przedmioty,** kazali wszystkim obecnym **wejść do piwnicy, znajdującej się pod podłogą.**

Napastnicy przez cały czas zachowywali się niezwykle uprzejmie. Rozkazując Bonicom, aby weszli do piwnicy, rzucili tam wpierw pierzynę i kilka poduszek, najmłodszego zaś 3-letniego syna gospodarzy **ostrożnie spuścili na dół.**

Następnie związali wszystkim ręce i zasłoniwszy otwór prowadzący do piwnicy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Uwięzieni w tym niezwykłym areszcie przez dłuższy czas nie mogli się wydostać na wierzch. Dopiero około 4-tej nad ranem, 14-toletniemu synowi gospodarzy udało się oswobodzić z krępujących go więzów, poczem uwolnił i innych.

Wspólnemi siłami dźwignięto opuszczoną klapę i wydostawszy się na wierzch, natychmiast zawiadomiono policję, która wszczęła energiczne poszukiwania.

Bandyci widocznie dobrze byli obeznani ze stanem materjalnym Boniców, gdyż wiedzieli dokładnie, że dnia poprzedniego gospodarze sprzedali jałówkę, **za którą otrzymali 425 złotych.**

—:o:—

Tragiczna spowiedź mordercy

Zamordował kolegę by móc spłacić długi.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o wykryciu sprawcy strasznego mordu w Chojnicy. Obecnie otrzymujemy następujące szczegóły:

Jagodę aresztowano w nocy z niedzieli na poniedziałek

Pierwsze podejrzenie wyszło ze strony komendanta powiatowej policji państwowej p. Trawickiego, którego uderzyło, iż posterunkowy Jagoda nie przybył do służby. Wysłano najprzód do Jagody posterunkowego, który jednakże do mieszkania nie otrzymał wejścia, lecz tylko powiedziano mu, iż

Jagoda jest chory.

Następnie komendant p. Trawicki wysłał dla stwierdzenia sprawy starszego przodownika, któremu również żona Jogody powiedziała, iż mąż jej jest chory, jednakże przodownik dostał się do mieszkania i zastał ukrytego w ustępie posterunkowego Jagodę, mającego

dość poważne rany na twarzy i ręku.

Wobec silnego podejrzenia natychmiast wydano rozkaz aresztowania posterunkowego Jagody, który wzięty w krzyżowe pytania, w końcu

przyznał się do winy.

Zbrodnię swą przedstawia morderca i tłomaczy w następujący sposób:

Mając żonę i siedmioro dzieci do wyżywienia, przy marnych dochodach, jakie pobierał posterunkowy, zadłużył się u wielu miejscowych osób

do tysiąca złotych, wskutek czego groziło mu usunięcie z policji

Aby wyratować się z położenia, postanowił za wszelką cenę dojść do pieniędzy,

choćby rabunkiem.

W dniu krytycznym dowiedział się, iż przywieziono do kasy skarbowej wielkie ilości bilonu, które złożone zostały w zamkniętym pokoju. W tej chwili dojrzało u niego postanowienie

dojścia do posiadania owych pieniędzy

W nocy po godzinie 1-ej przybył do kasy, w której straż pełnił posterunkowy ś. p. Szymczak. Długo namawiał Jagoda Szymczaka, aby z nim wspólnie dokonał rabunku, jednakże posterunkowy ś. p. Szymczak odparł:

„Na to mnie tu postawiono, abym czuwał nad skarbcem i wara, kto ośmieli się targnąć na pieniądz publiczny".

Posterunkowy Jagoda widząc, iż w ten sposób nie dojdzie do celu

postanowił zgładzić posterunkowego Szymczaka

Stojąc przed pulpitem podał na pożegnanie morderca posterunkowemu Szymczakowi lewą rękę i nagle przyciągnął swą ofiarę przez pulpit, zaś prawą ręką zadał brzytwą, którą miał w przygotowaniu swej ofierze

śmiertelny cios pod gardło

Napadnięty w ten sposób ś. p. Szymczak zdołał jeszcze wyciągnąć bagnet

i uderzył Jagodę w twarz i po ręce.

Wówczas wywiązała się walka pomiędzy dwoma posterunkowemi, nakoniec jednakże wskutek upływu krwi ś. p. Sz. legł trupem a zbrodniarz zabrał się do rozbicia kłódki od drzwi wejściowych do kasy i samej kasy. Naraz jednakże, jak powiada

ogarnął go nieopisany strach i zaczął uciekać, pozostawiając po sobie ślady krwi.

Morderca okazuje mało wzruszenia nawet w obliczu zamordowanej przez siebie ofiary, którą ułożono w kostnicy szpitalnej. Powiada, iż dokonałby tego samego czynu na każdym innym posterunkowym,

który chciałby stanąć mu na przeszkodzie

Mordercę odstawiono do więzienia. Bliższe śledztwo w toku.

—:o:—

Echa aresztowań przy ul. Południowej.

Sąd Okręgowy umorzył sprawę z braku dostatecznych poszlak przestępstwa.

W swoim czasie głośny był fakt aresztowania kilkunastu osób w domu przy ul. Południowej 4, podejrzanych o komunizm.

Jak się dowiadujemy sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem po rozpoznaniu wniosku prokuratora postanowił ze względu na brak dostatecznych poszlak sprawę przeciwko aresztowanym wówczas: Esterze Groskopf, Sali Berliner, Heli Borensztajn, Poli Hertzberg, Chai Goldkorn, Ewie Rotenberg, Róży Hertzberg, Gustawie Hecht, Lejzorowi Wolfowi Domankiewiczowi, Szlamie Rotenbergowi, Chilowi Hechtowi, Józefowi Hechtowi, Herszowi Klingsbergowi, Moszkowi, Wolfowi i Szyi Mandlom, Chilowi Jakubowiczowi, Dawidowi Mandlowi i Racheli Lipsztajn — umorzyć. Złożone tytułem środka zapobiegawczego kaucje sąd postanowił zwrócić oskarżonym.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszy i letników

stosowane będą do dnia 15-go października.

Wobec pojawienia się wiadomości o rzekomem zniesieniu przez ministerstwo kolei żelaznych taryfowych ulg kolejowych, z których korzystają kuracjusze i letnicy, przebywający w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych w celach leczniczych przynajmniej przez dni 15, polski związek zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich dowiaduje się z najbardziej wiarogodnych źródeł, iż wiadomość owa jest mylną, wspomniane bowiem ulgi taryfowe, stosowane będą w myśl pierwotnego rozporządzenia **bez żadnych ograniczeń do dnia 15-go października 1925 r.**

Celem powiadomienia kuracjuszów i letników, przebywających w zdrojowiskach i uzdrowiskach, nie posiadających własnych stacji kolejowych, z której najbliższej stacji kolejowej mają wyjeżdżać do domów, o ile pragną korzystać z ulg taryfowych, Związek Zdrojowisk, Kąpielisk Morskich i Uzdrowisk podaje, iż **letnicy i kuracjusze,** przebywający:

w Busku, mają wyjeżdżać przez stację Kielce, w Czarnieckiej Górze mają wyjeżdżać przez stację **Niekłań,** w Ojcowie i Pieskowej Skale — Olkusz, lub Kraków, w Solcu — Kielce lub Szczucin w Krościenku n. Dunajcem i Szczawnicy — Stary Sącz i Nowy Targ, w Niemirowie (woj. Lwowskie) — Rawa Ruska lub Jaworów, względnie Horyniec i Lubaczów, w Karwi i Karwickich Błotach — Krokowo, w Redłowie i Orłowie — Mały Kack.

***

W dniu 25 lipca 1925 r. bawił służbowo w Ciechocinku generalny dyrektor służby zdrowia dr. Wroczyński. — Po rozpatrzeniu się w biegu spraw i potrzeb Ciechocińskiego Zdroju, generalny dyrektor służby zdrowia zadecydował, iż budowa wodociągu musi być tego roku dokończoną, iż przyśpieszonem musi być wiercenie źródła nr. 14, celem otrzymania gorącej solanki, oraz, iż Ciechocinek ma być połączony z okręgową elektrownią w Gródku na Pomorzu, pędzoną siłą wody.

Dzięki przyłączeniu Ciechocinka do elektrowni w Gródku, będzie można w Ciechocinku zastąpić dotychczasowe urządzenia parowe urządzeniami elektrycznemi, będzie można wybudować tramwaj do oddalonych, a ważnych dla zdroju punktów (między innemi do przystani wiślanej), a wreszcie będzie można w należyty sposób oświetlić całe zdrojowisko.

—o—



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W dalszym ciągu gra świetną farsę Kadelburga „Tancerka z Variete", na której codziennie doskonale bawi się publiczność, gorąco oklaskując wykonawców, którzy swą koncertową grą przyczynili się do niebywałego powodzenia tej doskonałej farsy. P. Morska w roli tytułowej i pp. Szubert i Dębicz w rolach głównych rozśmieszają do łez tych wszystkich, którzy śpieszą zobaczyć „Tancerkę".

W próbach pod kierunkiem p. Dębicza jedna z najlepszych fars francuskich „Gdy mężowie zdradzają..."

LETNI TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro po raz ostatni „Pan pod prefekt, to ja!...

W sobotę premjera lekkiej komedji w 3 aktach M. Hennegin'a p. t. „W pułapce" której dowcipna treść zmusza publiczność do bezustannego śmiechu. Reżyseruje J. Pilarski.

CASCARINE
LEPRINCE
leczy
przyczyny i skutki,
ZATWARDZENIA.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Co to jest?

Wisi, piszczy i jest zielone.

Znany z opowieści i anegdotek ormianin znalazł swego naśladowcę w Łodzi.

Pamiętacie może, kochani czytelnicy słynną „zagadkę" tego ormianina:

— Co to jest: wisi, piszczy i jest zielone?

Okazało się, że ma to być — śledź!

A że — nie piszczy i nie wisi i nie jest zielone — to było to powiedziane po to, by trudniej było odgadnąć...

Tak mniej więcej przedstawia się historja z wywiadem jednego z pism łódzkich z p. d-rem Barcińskim, który pod niezwykle bombastycznemi i po ormiańsku „zagadkowemi" tytułami ukazał się w dniu wczorajszym.

A więc: **„Wszelkie niepokojące alarmy są zupełnie nieuzasadnione.** Przemysł będzie otrzymywał dewizy na swe potrzeby... Ograniczenie importu jest doskonałym środkiem w celu zrównoważenia naszego bilansu itd..."

Zdawałoby się, że pod takiemi tytułami znajdziemy wynurzenia ilustrujące właśnie taki, a nie inny stan rzeczy.

Żeby jednak podkreślić całą „ormiańskość" swego pomysłu, redakcja specjalnym tłustym drukiem podaje następujący urywek z rozmowy swego spółpracownika z p. Barcińskim:

> **„Niestety wczoraj przydział walut nie przekroczył znowu 10 proc. co nanowo wzbudza obawy, czy starczy zasobów Banku Polskiego na zaspokojenie najpilniejszych chociaż potrzeb przemysłu.**
>
> **Obawa ta jest niezmiernie poważna, gdyż ograniczenie takie spowodować może nawet konieczność ponownej redukcji dni pracy w przemyśle".**

Słowa powyższe specjalnie podkreślono, jako kwintesencję wywodów p. Barcińskiego, jako to, co jest wyjątkowo, zdawałoby się, z punktu widzenia tego dziennika, godne uwagi.

W tym samym wywiadzie p. Barciński twierdzi, że **wszelkie obawy i alarmy z powodu ostatnich wahań walutowych są zupełnie nieusprawiedliwione,** a w następnym już zdaniu grozi redukcją dni pracy w przemyśle!?

I tuż potem wyraża swoje zdanie o ostatnich zarządzeniach celnych:

> **„Pozatem zatamowanie ulg celnych dla pewnych towarów godzi wyraźnie w nasz przemysł. Nagły wzrost ceł na artykuły niezbędne dla naszej produkcji, podniesie raptownie jej koszt i wywoła nieoczekiwane podniesienie się cen. A jest rzeczą jasną, że droższa produkcja nie poprawi naszego bilansu: przeciwnie pogorszy go znacznie".**

I przy tem wszystkiem niema obaw? Są, czy niema, p. Barciński?!

Istotnie: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie?

Kto rozwiąże tę ormiańską „zagadkę"?

***

Jest jednakże jeszcze jeden pikantny szczególik w tym barszczu informacyjnym.

Taki drobny, ale mocno pachnący grzybek.

Na pierwszej kolumnie tego dziennika brzmi tak: **„Przemysł będzie otrzymywał dewizy na swe potrzeby"**, a na ostatniej, „handlowej"

„Bank Polski znów ograniczył do minimum przydział dewiz", przyczem w konkluzji tej wiadomości podano, iż

> **obecnie jednak kryzys przeciąga się i nie widać zdecydowanej akcji ani ze strony rządu, ani ze strony Banku Polskiego.**

Na litość Boga, jak to wszystko pogodzić i skąd ta pewność, że to, co „wisi, piszczy i jest zielone" — to akurat śledź, a nie pewien dziennik w Łodzi?!

Rynek włókienniczy w Łodzi.

W handlu wyrobami bawełnianemi nadal panuje cisza międzysezonowa.

Rozpoczęcie sezonu spodziewane jest w drugiej połowie b. m.

Naogół widoki na sezon zimowy są dobre ze względu na pomyślny urodzaj, również należy wziąć pod uwagę, że pewien wpływ na zmniejszoną podaż towaru wywierają ostatnio dokonane tranzakcje z „Wniesztorgiem" oraz, w mniejszym stopniu wykonywanie zamówień, estońskich i litewskich.

Nawiasem mówiąc tegoroczny import do tych krajów znacznie się zmniejszył w stosunku do lat ubiegłych. Tak naprz. Kowno poczyniło na cały sezon zamówienia zaledwie na 25 tys. dolarów na towary „brakowane".

Litewscy kupcy płacą 60-dniowymi wekslami.

Eksport zaś do Rumunji, która jest nadal najpoważniejszym odbiorcą zagranicznym łódzkiej produkcji stale maleje w związku z wprowadzonymi w tem państwie cłami ochronnymi na wyroby włókiennicze, wyrabiane w najminimalniejszej nawet ilości przez tworzący się tam przemysł. Następnie na zmniejszenie się eksportu do Rumunji wpływa zmniejszenie się konsumcji rynku rumuńskiego pod wpływem niepomyślnego położenia gospodarczego oraz konkurencja przemysłu włoskiego, który udziela 6-miesięcznego kredytu otwartego.

Zimowych towarów na składach jest bardzo niewiele, dzięki temu, że sezon letni został przedłużony, a produkcja towarów zimowych rozpoczęła się dopiero w czerwcu.

Pozatem wspomnieć należy, że szereg największych firm bawełnianych dotychczas nie wypuścił jeszcze na rynek towarów zimowych.

W poprzednim tygodniu zaczęli już do Łodzi przybywać kupcy prowincjonalni, szczególnie z kresów wschodnich i Galicji, wstrzymują się oni jednak, wobec niepewnej konjunktury, od dokonywania poważniejszych zamówień.

W bieżącym tygodniu na skutek niepogody klijenci prowincjonalni do Łodzi zupełnie nie przybyli.

Naogół tendencja, pomimo zwyżki kursu dolara, bardzo słaba.

W bieżącym tygodniu wobec zaostrzającego się głodu gotówkowego można było w Łodzi otrzymać towary przy gotówkowym pokryciu taniej, aniżeli w tygodniu ubiegłym.

Rabat za gotówkę, wobec wzrostu stopy dyskonta prywatnego, podniósł się z 10 proc. na 13, a nawet 14 proc.

Korzystając z tak wysokiego rabatu większość kupujących ofiaruje pokrycie gotówkowe, wpłacając 50 proc. należności natychmiast, a pozostałość po 7 względnie 10 dniach.

Poszukiwane są jeszcze następujące gatunki towarów letnich: białe oksfordy, średnie koszulowe płótno, „regata", muśliny (Scheiblera i „widzewskie") w specjalnych deseniach, zaś z zimowych „sybir" (Scheiblera, Poznańskiego, Rosenblatta), flanela (bielona i surowa), khaki i „minerwa" geyerowska.

W końcu podkreślić należy, że wahanie kursu walut bardzo depremująco wpływa zarówno na kupujących, jak i sprzedających, którzy w oczekiwaniu wyjaśnienia się sytuacji, wstrzymują się przeważnie od dokonywania tranzakcji.

C.

Ze sportu.

—o—

Piłka nożna.

HAKOAH W KOWNIE

Wiedeń, 5 sierpnia

W dniu dzisiejszym powróciła tutaj z tournee po wschodniej Europie wiedeńska Hakoah, która bawiąc w ubiegłą sobotę i niedzielę w Kownie odniosła tam dwa wysokocyfrowe zwycięstwa nad miejscowemi drużynami, a mianowicie: Hakoah — Makkabi (Kowno) 11:0 (4:0), w drugim meczu Hakoah zwycięża litewski sportclub 7:0 (4:0). Bramki zdobyli Häusler, Eisenhoffer, Grünwald, Schwartz i Wortman. Widzów na meczu 10,000 osób.

CRACOVIA — VIENNA 3:2 (1:1)

Kraków, 5 sierpnia

W rozegranych w dniu dzisiejszym zawodach z Vienną odniosła Cracovia nieznaczne, ale b. dla niej zaszczytne zwycięstwo nad czołową drużyną wiedeńską. Gra w żywym tempie obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Vienna pokazała grę kombinacyjnie i technicznie doskonałą, ale wskutek niemocy strzałowej uległa dysponowanej Cracovji. Bramki dla tych ostatnich uzyskali: Kałuża, Ciszewski i trzecia — samobójcza. Grę z powodu zapadającego zmroku skrócono o 30 min.

URUGWAJ POZOSTAJE W EUROPIE

Barcelona, 5 sierpnia

Słynny zespół urugwajski Nacional z Montevideo pozostaje tutaj do końca sierpnia i rozegra jeszcze dwa mecze, 15 b. m. z F. C. Barcelona, zaś 23 z reprezentacją Katalonji.

NIEMCY — WĘGRY 3:2.

Berlin, 5 sierpnia

Na międzypaństwowych zawodach pływackich w Magdeburgu między drużynami pływackiemi Niemiec i Węgier, zwyciężają Niemcy w stosunku 3:2. Natomiast mecz waterpolo wygrywa drużyna węgierska w stosunku 4:2.

—:o:—

Kolarstwo.

ŁÓDZCY KOLARZE W WARSZAWIE

Warszawa, 5 sierpnia

W dniu wczorajszym bawili przejazdem w Warszawie dwaj kolarze łódzcy Mieczysław Hornstein i H. Puppe, którzy w dniu 19 lipca na zasadzie regulaminu opracowanego przez kluby „Concordia" i „Rapid" wybrali się w podróż naokoło świata. Ogólna przestrzeń, którą zamierzają obej kolarze przebyć wynosi 72,000 klm. Dotychczas przebyli przestrzeń Łódź — Kalisz — Poznań — Gniezno — Toruń — Łowicz — Warszawa.

Dr. Kumant powrócił. Piotrkowska 260.

HELENÓW

Dziś o godz. 8 wiecz.

Koncert Symfoniczny (orkiestra w zwiększonym komplecie) pod dyr. **Teodora Rydera.**

W programie: **Kalinikow.** Symfonja G-moll. LISZT: Les Preludes. WAGNER: Fantazja z op. „Tennhäuser". Uw. do op. „Latający Holender.

Mój urlop w Teofilowie.

II.

Bal z muzyką i wielkim temperamentem. — „Gdy zobaczysz ciotkę mą"...— Trzy znakomitości łódzkie...— Maleńki incydencik.— Nowy pensjonat w Andrzejowie.

Teofilów, w sierpniu.

Na każdym prawie letnisku bawi spółpracownik jakiegoś pisma — dziennikarz, zecer lub gość redakcyjny.

Taki „człowiek od redakcji" jest gorszy od Hektora, zgryźliwego i gryzącego psa teofilowskiego, albowiem nie tylko szczeka w swem piśmie i gryzie... paznokcie, lecz wszędzie węszy sensacje, podpatruje, kpi i wszystkie tajemnice letniskowe pakuje do koperty.

Teofilów, przyczyniając się do ulżenia pracy dziennikarskiej i chcąc przyjść mi z pomocą, urządził w dniu wczorajszym wielki bal lampjonowy z muzyką i nutami, z kasą biletową, francuską pocztą i z wielkim temperamentem. Zabawa przeciągnęła się, jak zbudzony ze snu w łóżku — do późnej nocy lub wczesnego ranka — do wyboru.

Festival rozpoczął się o godzinie dziesiątej symfonją: „Gdy zobaczysz ciotkę mą"...

Goście zaczęli się zbierać, ubierać i przebierać w środkach. Ponieważ okazało się jednak, że dnia owego w Teofilowie był tylko jeden bal, mniej rozsądni — to znaczy cały Teofilów — skierował swe kroki w stronę, skąd buchało światło papierowych latarek i zapach alembikówki.

Bal teofilowski uświetniły swym pobytem trzy znakomite osobistości łódzkie: prezes Rady Miejskiej p. Bolesław Fichna, redaktor Paweł Zielina i adwokat Busch.

Pan Fichna czuł się na zabawie znakomicie. Już po dwuch kieliszeczkach rozwiązał mu się język i flirtował z teofilankami na wszystkie strony. Opowiadają, że z tej racji w czasie francuskiej poczty pan prezes otrzymał następujący liścik od nieznanego osobnika:

„Ponoć umiesz rozwiązywać
Język, krawat i szaradę —
Możebyś więc raz rozwiązał...
Łódzką Radę!"...

Adwokatowi Buschowi doręczono kartkę z wierszykiem:

„Pytał na balu mądry mecenasa
Czemu pije wodę
I ani się bawi, ani nie szaleje.
A on na to: „Jutro bronię
A z pustego w próżne nikt dziś nie naleje!"...

Po francuskiej poczcie muzyka zagrała „Gdy zobaczysz cotką mą" i potoczyły się pary taneczne w mozajkowym korowodzie po lśniącej posadzce balowej sali. W najrozkoszniejszym momencie, gdy na sali zgasły trzy świecie i złączone pary prócz zmęczenia ogarnął słodki półmrok — w pobliżu orkiestry zaszedł maleńki incydencik.

Wskutek słabego oświetlenia sali zaspany wiolonczelista zamiast w instrument machnął trzy razy smyczkiem w brzuch jednej z tancerek, powodując zrozumiały popłoch i niezrozumiałe dwuznaczniki na ten temat.

Bal teofilowski miał również swoją dobrą stronę, wskutek jednak pośpiechu nie zdołano przygotować wszystkich stron balu, nie jest więc winą organizatorów, że tym razem wszystkie strony były złe.

Bufet był ogromnie tani. Wszystko po 20 groszy, nawet wykałaczka. W pół godziny po rozpoczęciu balu w bufecie prócz sprzedających panien nic nie można już było dostać. Mówią, że jakiś spryciarz wykupił cały bufet i najbliższym pociągiem wyjechał do Andrzejowa, gdzie założył pensjonat. Zakupiony w bufecie prowiant starczy mu pewno na cały miesiąc, jaki jednak smak będą miały sznytki 30 sierpnia — nie trudno przewidzieć ani przeczuć.

O czwartej nad ranem spadek lampy z sufitu zbudził rozespanych muzykantów, którzy złapali szybko swe instrumenty, kontynuując: „Gdy zobaczysz ciotkę mą".

O godzinie piątej bal zakończono odegraniem narodowego hymnu teofilowskiego „Gdy zobaczysz ciotkę mą" — poczem goście się rozeszli, jak młode małżeństwo w trzy tygodnie po ślubie.

Organizatorzy zagrozili nam, że w przyszłym roku urządzą znowu bal.

B. F.

— Dziś —
wybitna premjera!

LUNA

Wspaniały
podwójny program!

A IMIĘ JEJ—KOBIETA

Dramat zakazanej miłości w 8 aktach, na tle sztuki Karola Szenherra „The name is woman".

W rolach głównych trzy gwiazdy wielkiej wytwórni „Loew-Metro"

BARBARA LA MARR,
EDITS ROBERTS i RAMON NOVARRO

ORAZ

Wspaniała komedja w 5 aktach

„SZKOŁA FLIRTU"

W rolach głównych dwie gwiazdy wielkiej wytwórni „Paramount" LILA LEE i WALLACE REID

Orkiestra pod dyrekcją p. SYPNIEWSKIEGO.

Co to jest?

Wisi, piszczy i jest zielone.

Znany z opowieści i anegdotek ormianin znalazł swego naśladowcę w Łodzi.

Pamiętacie może, kochani czytelnicy słynną „zagadkę" tego ormianina:

— Co to jest: wisi, piszczy i jest zielone?

Okazało się, że ma to być — śledź!

A że — nie piszczy i nie wisi i nie jest zielone — to było to powiedziane po to, by trudniej było odgadnąć...

Tak mniej więcej przedstawia się historja z wywiadem jednego z pism łódzkich z p. d-rem Barcińskim, który pod niezwykle bombastycznemi i po ormiańsku „zagadkowemi" tytułami ukazał się w dniu wczorajszym.

A więc: **„Wszelkie niepokojące alarmy są zupełnie nieuzasadnione.** Przemysł będzie otrzymywał dewizy na swe potrzeby... Ograniczenie importu jest doskonałym środkiem w celu zrównoważenia naszego bilansu itd..."

Zdawałoby się, że pod takiemi tytułami znajdziemy wynurzenia ilustrujące właśnie taki, a nie inny stan rzeczy.

Żeby jednak podkreślić całą „ormiańskość" swego pomysłu, redakcja specjalnym tłustym drukiem podaje następujący urywek z rozmowy swego spółpracownika z p. Barcińskim:

> **„Niestety wczoraj przydział walut nie przekroczył znowu 10 proc. co nanowo wzbudza obawy, czy starczy zasobów Banku Polskiego na zaspokojenie najpilniejszych chociaż potrzeb przemysłu.**
>
> **Obawa ta jest niezmiernie poważna, gdyż ograniczenie takie spowodować może nawet konieczność ponownej redukcji dni pracy w przemyśle".**

Słowa powyższe specjalnie podkreślono, jako kwintesencję wywodów p. Barcińskiego, jako to, co jest wyjątkowo, zdawałoby się, z punktu widzenia tego dziennika, godne uwagi.

W tym samym wywiadzie p. Barciński twierdzi, że **wszelkie obawy i alarmy z powodu ostatnich wahań walutowych są zupełnie nieusprawiedliwione,** a w następnym już zdaniu grozi redukcją dni pracy w przemyśle!?

I tuż potem wyraża swoje zdanie o ostatnich zarządzeniach celnych:

> **„Pozatem zatamowanie ulg celnych dla pewnych towarów godzi wyraźnie w nasz przemysł. Nagły wzrost ceł na artykuły niezbędne dla naszej produkcji, podniesie raptownie jej koszt i wywoła nieoczekiwane podniesienie się cen. A jest rzeczą jasną, że droższa produkcja nie poprawi naszego bilansu: przeciwnie pogorszy go znacznie".**

I przy tem wszystkiem niema obaw?

Są, czy niema, p. Barciński?!

Istotnie: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie?

Kto rozwiąże tę ormiańską „zagadkę"?

***

Jest jednakże jeszcze jeden pikantny szczególik w tym barszczu informacyjnym.

Taki drobny, ale mocno pachnący grzybek.

Na pierwszej kolumnie tego dziennika brzmi tak: **„Przemysł będzie otrzymywał dewizy na swe potrzeby"**, a na ostatniej, „handlowej"

„Bank Polski znów ograniczył do minimum przydział dewiz", przyczem w konkluzji tej wiadomości podano, iż

> **obecnie jednak kryzys przeciąga się i nie widać zdecydowanej akcji ani ze strony rządu, ani ze strony Banku Polskiego.**

Na litość Boga, jak to wszystko pogodzić i skąd ta pewność, że to, co „wisi, piszczy i jest zielone" — to akurat śledź, a nie pewien dziennik w Łodzi?!

Rynek włókienniczy w Łodzi.

W handlu wyrobami bawełnianemi nadal panuje cisza międzysezonowa.

Rozpoczęcie sezonu spodziewane jest w drugiej połowie b. m.

Naogół widoki na sezon zimowy są dobre ze względu na pomyślny urodzaj, również należy wziąć pod uwagę, że pewien wpływ na zmniejszoną podaż towaru wywierają ostatnio dokonane tranzakcje z „Wniesztorgiem" oraz, w mniejszym stopniu wykonywanie zamówień, estońskich i litewskich.

Nawiasem mówiąc tegoroczny import do tych krajów znacznie się zmniejszył w stosunku do lat ubiegłych. Tak naprz. Kowno poczyniło na cały sezon zamówienia zaledwie na 25 tys. dolarów na towary „brakowane".

Litewscy kupcy płacą 60-dniowymi wekslami.

Eksport zaś do Rumunji, która jest nadal najpoważniejszym odbiorcą zagranicznym łódzkiej produkcji stale maleje w związku z wprowadzonymi w tem państwie cłami ochronnymi na wyroby włókiennicze, wyrabiane w najminimalniejszej nawet ilości przez tworzący się tam przemysł. Następnie na zmniejszenie się eksportu do Rumunji wpływa zmniejszenie się konsumcji rynku rumuńskiego pod wpływem niepomyślnego położenia gospodarczego oraz konkurencja przemysłu włoskiego, który udziela 6-miesięcznego kredytu otwartego.

Zimowych towarów na składach jest bardzo niewiele, dzięki temu, że sezon letni został przedłużony, a produkcja towarów zimowych rozpoczęła się dopiero w czerwcu.

Pozatem wspomnieć należy, że szereg największych firm bawełnianych dotychczas nie wypuścił jeszcze na rynek towarów zimowych.

W poprzednim tygodniu zaczęli już do Łodzi przybywać kupcy prowincjonalni, szczególnie z kresów wschodnich i Galicji, wstrzymują się oni jednak, wobec niepewnej konjunktury, od dokonywania poważniejszych zamówień.

W bieżącym tygodniu na skutek niepogody klijenci prowincjonalni do Łodzi zupełnie nie przybyli.

Naogół tendencja, pomimo zwyżki kursu dolara, bardzo słaba.

W bieżącym tygodniu wobec zaostrzającego się głodu gotówkowego można było w Łodzi otrzymać towary przy gotówkowym pokryciu taniej, aniżeli w tygodniu ubiegłym.

Rabat za gotówkę, wobec wzrostu stopy dyskonta prywatnego, podniósł się z 10 proc. na 13, a nawet 14 proc.

Korzystając z tak wysokiego rabatu większość kupujących ofiaruje pokrycie gotówkowe, wpłacając 50 proc. należności natychmiast, a pozostałość po 7 względnie 10 dniach.

Poszukiwane są jeszcze następujące gatunki towarów letnich: białe oksfordy, średnie koszulowe płótno, „regata", muśliny (Scheiblera i „widzewskie") w specjalnych deseniach, zaś z zimowych „sybir" (Scheiblera, Poznańskiego, Rosenblatta), flanela (bielona i surowa), khaki i „minerwa" geyerowska.

W końcu podkreślić należy, że wahanie kursu walut bardzo depremująco wpływa zarówno na kupujących, jak i sprzedających, którzy w oczekiwaniu wyjaśnienia się sytuacji, wstrzymują się przeważnie od dokonywania tranzakcji.

C.

Dr.
Kumant
powrócił.
Piotrkowska 260.

Ze sportu.

—o—

Piłka nożna.

HAKOAH W KOWNIE

Wiedeń, 5 sierpnia

W dniu dzisiejszym powróciła tutaj z tournee po wschodniej Europie wiedeńska Hakoah, która bawiąc w ubiegłą sobotę i niedzielę w Kownie odniosła tam dwa wysokocyfrowe zwycięstwa nad miejscowemi drużynami, a mianowicie: Hakoah — Makkabi (Kowno) 11:0 (4:0), w drugim meczu Hakoah zwycięża litewski sportclub 7:0 (4:0). Bramki zdobyli Häusler, Eisenhoffer, Grünwald, Schwartz i Wortman. Widzów na meczu 10,000 osób.

CRACOVIA — VIENNA 3:2 (1:1)

Kraków, 5 sierpnia

W rozegranych w dniu dzisiejszym zawodach z Vienną odniosła Cracovia nieznaczne, ale b. dla niej zaszczytne zwycięstwo nad czołową drużyną wiedeńską. Gra w żywym tempie obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Vienna pokazała grę kombinacyjnie i technicznie doskonałą, ale wskutek niemocy strzałowej uległa dysponowanej Cracovji. Bramki dla tych ostatnich uzyskali: Kałuża, Ciszewski i trzecia — samobójcza. Grę z powodu zapadającego zmroku skrócono o 30 min.

URUGWAJ POZOSTAJE W EUROPIE

Barcelona, 5 sierpnia

Słynny zespół urugwajski Nacional z Montevideo pozostaje tutaj do końca sierpnia i rozegra jeszcze dwa mecze, 15 b. m. z F. C. Barcelona, zaś 23 z reprezentacją Katalonji.

NIEMCY — WĘGRY 3:2

Berlin, 5 sierpnia

Na międzypaństwowych zawodach pływackich w Magdeburgu między drużynami pływackiemi Niemiec i Węgier, zwyciężają Niemcy w stosunku 3:2. Natomiast mecz waterpolo wygrywa drużyna węgierska w stosunku 4:2.

—:o:—

Kolarstwo.

ŁÓDZCY KOLARZE W WARSZAWIE

Warszawa, 5 sierpnia

W dniu wczorajszym bawili przejazdem w Warszawie dwaj kolarze łódzcy Mieczysław Hornstein i H. Puppe, którzy w dniu 19 lipca na zasadzie regulaminu opracowanego przez kluby „Concordia" i „Rapid" wybrali się w podróż naokoło świata. Ogólna przestrzeń, którą zamierzają obej kolarze przebyć wynosi 72,000 klm. Dotychczas przebyli przestrzeń Łódź — Kalisz — Poznań — Gniezno — Toruń — Łowicz — Warszawa.

Dziś o godz. 8 wiecz.
HELENÓW
Koncert Symfoniczny
(orkiestra w zwiększonym komplecie) pod dyr. **Teodora Rydera.**
W programie: **Kalinikow.** Symfonja G-moll. LISZT: Les Preludes. WAGNER: Fantazja z op. „Tennhäuser". Uw. do op. „Latający Holender.

Mój urlop w Teofilowie.

II.

Bal z muzyką i wielkim temperamentem. — „Gdy zobaczysz ciotkę mą"...—Trzy znakomitości łódzkie...—Maleńki incydencik.—Nowy pensjonat w Andrzejowie.

Teofilów, w sierpniu.

Na każdym prawie letnisku bawi spółpracownik jakiegoś pisma — dziennikarz, zecer lub gość redakcyjny.

Taki „człowiek od redakcji" jest gorszy od Hektora, zgryźliwego i gryzącego psa teofilowskiego, albowiem nie tylko szczeka w swem piśmie i gryzie... paznokcie, lecz wszędzie węszy sensację, podpatruje, kpi i wszystkie tajemnice letniskowe pakuje do koperty.

Teofilów, przyczyniając się do ulżenia pracy dziennikarskiej i chcąc przyjść mi z pomocą, urządził w dniu wczorajszym wielki bal lampjonowy z muzyką i nutami, z kasą biletową, francuską pocztą i z wielkim temperamentem. Zabawa przeciągnęła się, jak zbudzony ze snu w łóżku — do późnej nocy lub wczesnego ranka — do wyboru.

Festival rozpoczął się o godzinie dziesiątej symfonją: „Gdy zobaczysz ciotkę mą"...

Goście zaczęli się zbierać, ubierać i przebierać w środkach. Ponieważ okazało się jednak, że dnia owego w Teofilowie był tylko jeden bal, mniej rozsądni — to znaczy cały Teofilów — skierował swe kroki w stronę, skąd buchało światło papierowych latarek i zapach alembikówki.

Bal teofilowski uświetniły swym pobytem trzy znakomite osobistości łódzkie: prezes Rady Miejskiej p. Bolesław Fichna, redaktor Paweł Zielina i adwokat Busch.

Pan Fichna czuł się na zabawie znakomicie. Już po dwuch kieliszeczkach rozwiązał mu się język i flirtował z teofilankami na wszystkie strony. Opowiadają, że z tej racji w czasie francuskiej poczty pan prezes otrzymał następujący liścik od nieznanego osobnika:

„Ponoć umiesz rozwiązywać
Język, krawat i szaradę —
Możebyś więc raz rozwiązał...
Łódzką Radę!"...

Adwokatowi Buschowi doręczono kartkę z wierszykiem:

„Pytał na balu mądry mecenasa
Czemu pije wodę
I ani się bawi, ani nie szaleje.
A on na to: „Jutro bronię
A z pustego w próżne nikt dziś nie naleje!"...

Po francuskiej poczcie muzyka zagrała „Gdy zobaczysz cotką mą" i potoczyły się pary taneczne w mozajkowym korowodzie po lśniącej posadzce balowej sali. W najrozkoszniejszym momencie, gdy na sali zgasły trzy świecie i złączone pary prócz zmęczenia ogarnął słodki półmrok — w pobliżu orkiestry zaszedł maleński incydencik.

Wskutek słabego oświetlenia sali zaspany wiolonczelista zamiast w instrument machnął trzy razy smyczkiem w brzuch jednej z tancerek, powodując zrozumiały popłoch i niezrozumiałe dwuznaczniki na ten temat.

Bal teofilowski miał również swoją dobrą stronę, wskutek jednak pośpiechu nie zdołano przygotować wszystkich stron balu, nie jest więc winą organizatorów, że tym razem wszystkie strony były złe.

Bufet był ogromnie tani. Wszystko po 20 groszy, nawet wykałaczka. W pół godziny po rozpoczęciu balu w bufecie prócz sprzedających panien nic nie można już było dostać. Mówią, że jakiś spryciarz wykupił cały bufet i najbliższym pociągiem wyjechał do Andrzejowa, gdzie założył pensjonat. Zakupiony w bufecie prowiant starczy mu pewno na cały miesiąc, jaki jednak smak będą miały sznytki 30 sierpnia — nie trudno przewidzieć ani przeczuć.

O czwartej nad ranem spadek lampy z sufitu zbudził rozespanych muzykantów, którzy złapali szybko swe instrumenty, kontynuując: „Gdy zobaczysz ciotkę mą".

O godzinie piątej bal zakończono odegraniem narodowego hymnu teofilowskiego „Gdy zobaczysz ciotkę mą" — poczem goście się rozeszli, jak młode małżeństwo w trzy tygodnie po ślubie.

Organizatorzy zagrozili nam, że w przyszłym roku urządzą znowu bal.

B. F.

— Dziś —
wybitna premjera!

LUNA

Wspaniały
podwójny program!

A IMIE JEJ—KOBIETA

Dramat zakazanej miłości w 8 aktach, na tle sztuki Karola Szenherra „The name is woman".

W rolach głównych trzy gwiazdy wielkiej wytwórni „Loew-Metro"

BARBARA LA MARR, EDITS ROBERTS i RAMON NOVARRO

ORAZ

Wspaniała komedja w 5 aktach

„SZKOŁA FLIRTU"

W rolach głównych dwie gwiazdy wielkiej wytwórni „Paramount" LILA LEE i WALLACE REID

Orkiestra pod dyrekcją p. SYPNIEWSKIEGO.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 sierpnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 sierpnia 1925

Nadmierne opodatkowanie społeczeństwa

jest jedną z głównych przyczyn naszego ujemnego bilansu handlowego.

Incydent złotowy wywołał liczne komentarze w całej prasie zagranicznej.

Gdyby zreasumować wszystkie najbardziej rozbieżne poglądy na przyczyny przejściowej zniżki kursu złotego, gdyby z najbardziej odmiennych ocen i wyświetleń wyłuskać to, co jest im wszystkim wspólne, — wprost, jako fakt w oczy bijące — przez wszystkich uznane, — stwierdzić by należało:

Żaden atak na walutę naszą, żadne machinacje z czyjejkolwiek pochodzące strony nie mają i mieć nie będą powodzenia, jeśli nasz system pieniężny będzie, dostatecznie zabezpieczony. Jest to możliwe tylko i jedynie przez wyszukanie środków zaradczych na poprawienie naszego bilansu handlowego.

Metoda **ograniczeń importu,** metoda wznoszenia wysokich murów celnych (i ograniczeń paszportowych) jest zbyt ciasna, by mogła sama kwestję rozwiązać: podobne środki są na miejscu i ewentualnie mogą być skuteczne w państwie sowieckim, gdzie cały handel zagraniczny jest zagarnięty i reglamentowany przez państwo! W zdrowych i normalnie się rozwijających społeczeństwach, o kapitalistycznej srtukturze gospodarczej, **import musi i powinien** wzrastać — to jest zdrowe i normalne zjawisko.

Chodzi tylko o to — by **jednocześnie wzrastał eksport!** Żaden środek administracyjno - państwowy, żaden manewr fiskalno - polityczny, nic absolutnie nie może zastąpić zdrowego, naturalnego eksportu!

Dlaczegóż w **roku 1923** byliśmy w stanie wywieść blisko **12,000 ton tkanin bawełnianych,** w roku 1924 zaledwie 5,300 ton tychże tkanin, zaś w pierwszych 3 miesiącach bieżącego roku niespełna tysiąc ton?

Innemi słowy, — dlaczego jeszcze przed dwoma laty ten tak zakrzyczany u nas **przemysł włókienniczy** był konkurencyjny na rynkach zagranicznych, — a od chwili ustabilizowania waluty tak przeraźliwie utracił zdolność eksportową?

Odpowiedź najlepszą znajdziemy w samych cyfrach:

Powyższe 12,000 ton tkanin bawełnianych sprzedaliśmy w roku 1923 zagranicy za sumę niespełna 110 miljonów złotych — czyli **za cenę przeciętną 9,2 złotego** (za kilogram tkaniny bawełnianej), — lecz już w roku 1924 powyżej wymienione tkaniny kosztowały u nas przeciętnie **11,4 złt.** za 1 kg., — zaś w roku bieżącym **12 złt.**

Jeśli uwzględnimy, że cena samej bawełny w przeciągu tych lat ostatnich mało się zmieniła (przeciętnie 28 cent. za funt angielski) otrzymamy z łatwością, że **cena towarów bawełnianych** podniosła się u nas od roku 1923 o mniej więcej **30 procent, zaś sam koszt przeróbki surowca na produkt wzrósł o przeszło 45 procent.**

Te cyfry są wymowne: gdybyśmy byli w stanie dziś tak tanio produkować jak w okresie inflacyjnym — eksport nasz nie zmalałby, lecz wręcz przeciwnie, — być może nawet, — wzrósłby dzięki uzdrowieniu gospodarczemu krajów ościennych! — Tym samym byłby zarówno problemat bilansu handlowego jak i pewności sanacji walutowej kompletnie rozwiązany!

Czyż nie możemy przy stałej i zdrowej walucie tak tanio produkować, jak w okresie inflacyjnym?

Pewną, aczkolwiek pośrednią, odpowiedź na powyższe pytanie daje nam (umieszczone w Nr. 63 „Przeglądu Włókienniczego") **porównawcze zestawienie** kosztów własnych produkcji towaru bawełnianego w Czechach i Polsce.

Z zestawienia tego wypływa, że gdy **koszty robocizny** są w Polsce o **30 procent większe aniżeli w Czechach** — t. zw. **„koszty ogólne"** nasze przerastają czeskie o przeszło 88 **procent!**

Cóż to znaczy?

Przedstawiciele stronnictw robotniczych zechcą się niewątpliwie dopatrzeć w fakcie tym **li tylko** zbyt wysokich pensji dyrektorskich i innych wyższych urzędników przemysłowych!

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, aczkolwiek przez niektórych niechętnie konstatowaną, że lwią część naszych „kosztów ogólnych" w przemyśle stanowią ciężary na cele publiczne, czyli poprostu mówiąc — opodatkowanie!

Jeśli w okresie inflacyjnym mogliśmy swoją taniością bić innych na rynkach zagranicznych, to działo się to nie tylko z powodu niezmiernie taniej robocizny — lecz w głównej mierze dzięki **nieistnieniu wszelkich ciężarów publicznych.**

Lecz jak to zwykle u nas bywa: **wpadliśmy z jednej ostateczności w drugą!**

Dziś przemysł ugina się pod ciężarami podatkowemi, a wszelkie narzekania i reklamacje są traktowane obojętnie przez miarodajne czynniki.

I dlatego coraz bardziej przesuwane są ciężary na sfery pracujące w przemyśle: zaś ze **wszystkich rodzajów przemysłu najbardziej bezbronnym — jest przemysł włókienniczy!**

P. Hilton Joung po dokładnem zapoznaniu się z naszem życiem gospodarczem pisał w roku 1924:

„Jeżeli równowaga (budżetowa) zostanie wkrótce osiągnięta, to **dzięki nadzwyczajnym środkom, — będzie to równowaga nienormalna.**

Powinna być ona wstępem do uzyskania normalnej równowagi. I tutaj rozstrzygającem jest pytanie, jakie maximum dochodu może uzyskać państwo w najbliższej przyszłości? **Maximum osiągalne jest bliższe 800 niż 900 miljonów złotych rocznie** i dlatego wydatki trzeba zredukować do tej sumy, niezależnie od dokonanych już redukcji".

Przed rokiem jeszcze mogliśmy zdaniem rzeczoznawcy angielskiego dać na państwo „raczej 800 niż 900 miljonów" — **dziś dochody publiczne tego państwa wynosić mają przeszło 2 miljardy złotych!**

Czyż to jest — (operując terminologją Hiltona Jounga) — „równowaga normalna, czy nienormalna"?

Czyż można się dziwić, iż przy tak przesadzonym obciążeniu przemysłu „koszta ogólne" są u nas o przeszło 88 procent wyższe niż w Czechach — że niema prawie (i nie może być!) eksportu!

Antagoniści nasi angielskiego rzeczoznawcy tryumfowali, gdy urzędom skarbowym udało się ściągnąć sumy większe, aniżeli preliminował jako maximum p. Joung: **„widzicie, że jest z czego zapłacić i można zapłacić — jeśli... zapłacono"!**

Ano „jest" i „można" — tylko, że cała ta sprawa przypomina nieco kaftan z bajki Kryłowa, — a najnowszą dziurą którą z kolei trzeba łatać jest nasz bierny bilans handlowy! I niechaj nam nikt w swej bezgranicznej uczoności ekonomicznej nie cytuje cyfr **opodatkowania „na głowę ludności"** w Polsce i gdzieindziej!

Ta relacja jest śmiesznie naiwna!

Przypomina ona tę komiczną **statystykę upadłości firmowych,** którą nie tak dawno opublikowały tryumfalnie „Wiadomości Statystyczne", — dumne, że tych upadłości w Polsce jest mniej niż... w Anglji. — Jest rzeczywiście mniej! Ale i firm „handlowych jest u nas też „trochę" mniej!

Opodatkowanie „na głowę" jest u nas też mniejsze niż w Anglji, ale i **"dochód społeczny" na głowę** jest nawet grubo mniejszy!

Porównajcie Szanowni Panowie, produkcję i konsumpcję roczną krajów, porównajcie czysty dochód społeczny — a potem obliczajcie „opodatkowanie na głowę"!

Jak hojnie szafuje się u nas tem „opodatkowaniem" na głowę ludności niechaj posłuży drobny przykład z zakresu finansów komunalnych:

W jednym z naszych miast prowincjonalnych buduje się... kanalizację. Magistrat tego miasta zaciągnął pożyczkę amerykańską, którą rzecz oczywista, trzeba z procentami spłacić!

Finansiści komunalni tego miasta zrobili sobie to bardzo prosto i łatwo — dodawszy **sto procent** do podatku od nieruchomości! I władze centralne ten ryczałtowy „dodatek komunalny" zaakceptowały!

Dlaczego sto procent — dlaczego nie dwieście? Czy ta cyfra „sto", — ładna równa i okrągła — nie jest najjaskrawszym przykładem z jakim **minimalnym nakładem pracy rachunkowej nakłada się u nas podatki komunalne, jak przerażająco mało myśli się o tem, że pieniądze podatkowe to jest sok ożywczy limfa organizmu gospodarczego?**

Ano płacą — znaczy, że mogą płacić", myślą sobie finansiści komunalni. Tak, mogą — tylko potem... bilans handlowy jest ujemny!

Wszystko to powoduje, że nasze koszta ogólne są wyższe niż w Czechach; skutki widoczne są w zmniejszeniu się eksportu, no i... last not last... ujemnym bilansie handlowym.

Zdawałoby się, że osiągnięcie równowagi budżetowej przeprowadzone tak skrupulatnie powinno już samo przez się zabezpieczyć trwałość walutową.

Tymczasem okazuje się, że zbyt silnie naciągnięta śruba podatkowa zaczyna trzeszczeć jako... pasywny bilans handlowy.

Musimy za przykładem bohatera z bajki Kryłowa znowu łatać dziurę, ale tym razem materjał do załatania da się wykrajać już tylko z... oszczędności!

Redukcja, redukcja — redukcja we wszystkich bez wyjątku resortach państwowych!

„Niema w tem żadnych przeszkód wyjąwszy niepopularność tej metody" — tak pisał w swoim czasie p. Hilton Joung — którego memorjał warto dziś przeczytać po raz drugi i... uważnie!

R. N.

Dolar 5,80-5,45.

W dniu wczorajszym dolar na rynku pieniężnym w Łodzi, kształtował się przy kursie 5.80—5.85, przy dotkliwym braku materjału. W godzinach wieczornych nastąpiło znaczne osłabienie kursu i można było materjał nabywać po 5.40 — 5.45.



GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 23.76
Holandja 209.65
Londyn 25.31
Nowy York 5.185
Paryż 24.60
Praga 15.44.1/2
Szwajcarja 101.20
Włochy 19.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90
Bank dla Handlu i Przem. 0.50. 0.60
Bank Zachodni 1.50
Bank Zarobkowy 7.50
Sole potasowe 3.-
Spiess 2.25
Chodorów 3.50
Cukier 2.35, 2.45
Łazy 0.14
Wysoka 2.35
Węgiel 1.48, 1.64
Cegielski 0.33
Lilpop 0.52, 0.55
Modrzejów 3.10, 3.40
Norblin 0.78
Ostrowieckie 5.15, 5.30
Rudzki 1.15, 1.20
Zawiercie 9.50, 9.30, 9.40
Żyrardów 7.25, 7.20, 7.30
Borkowski 1.02, 1.08, 1.06
Haberbusch 5.10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa: w dolarach — 71, w złotych 368.13.1/2
Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50. 8 proc. 72.—
4 1/2 proc. listy zastawne ziemskie 20.—, 20.25, 19.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 18.75, 19.—
8 proc. obl. Banku Gospodarstwa Krajowego 86.—

GIEŁDA LONDYŃSKA

Nowy York 4.85.3/4
Holandja 12.08.3-8
Francja 102.40
Belgja 107.90
Włochy 133.50
Niemcy 20.40
Szwajcarja 25.01
Szwecja 18.07
Norwegja 26.15
Helsingfors 192.75
Praga 163.75
Warszawa 26.—
Wiedeń 34.53

GIEŁDA PARYSKA

Londyn 103.40
Nowy York 21.30
Belgja 95.95
Hiszpanja 307.75
Włochy 77.50
Szwajcarja 413.50
[illegible] 853.50
Szwecja 569.50.

Dr.
W. Dutkiewicz
powrócił.
choroby skórne i weneryczne.
ul Piotrkowska 50.

KINO TEATR CZARY

Dziś wspaniała premjera!

Najnowsze arcydzieło sztuki filmowej:

„Miasto pokus"

Wspaniały dramat **z życia emigrantów rosyjskich** w 8 aktach.

W roli **Generała Ignatjewa** — znany w Łodzi **Adolf Klein**
Jego wnuczki Nelly — gwiazda ekranu **Julanne Johnston**
Hrabiny Tatjany — **Olga Czechowa.**

Rzecz dzieje się w Konstantynopolu.

KINO-TEATR

REDUTA

Narutowicza 20. — — Telefon 50.

Początek o g. 6-ej, ost. o 10 wiecz.
CENY MIEJSC OD ZŁ. 1.—
Orkiestra symfon. pod kier. A. Czudnowskiego.

Dziś i dni następnych!

Najefektowniejszy i najwspanialszy film z udziałem słynnego aktora chińskiego

LE-KIN-TO-ULI

TAO

Dramat wschodni w 8-miu aktach. — — — — — — —

Niezwykle oryginalna i niezmiernie zajmująca treść!
:: Przepych wystawy! ::

Nad — program OKULTYSTA GOETHE-SZKODNIK oryginalna farsa — —

Lokal handlowy

na ul. Piotrkowskiej w śródmieściu między ul. Moniuszki i Przejazd, składający się z 4-ch pokojów o 7-miu oknach, w czystym wzorowo utrzymanym domu,

do odstąpienia.

Również **magazyn murowany** z piwnicami i szopami, mogący pomieścić od 20—25 wagonów w bliskości lokalu handlowego **do odstąpienia.**

Oferty pod „Ekspedytor" do adm. pisma. 7888

Za wynagrodzeniem!!!

Zgubiłem we wtorek 2 branzoletki z brylancikami i zegarek złoty damski. Upraszam łaskawie Sz. znalazcę zwrócić takowe za wysokim wynagrodzeniem **Konstantynowska № 33 m. 11 p.**



Farby, lakiery i przybory malarskie
Aleksander Miller i S-ka
Łódź, Przejazd 4.

Podania, Rekursy

porady prawne, sprawy hipoteczne załatwia —
Biuro „ADMINISTRATOR"
Piotrkowska 20, tel. 28-08.

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



„ARAGO" St. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

TKALNIA

szuka pracy zarobkowej, takowa może być ewent. wydzierżawiona lub sprzedana. Szerokość krosien: 36—42—52—62 cale. Wiadomość tel. 13-03. 7866-3

Posiadacze Rowerów!

Wasze stare nie modne ramy zamienia się na najnowsze podług francuskiego wzoru, przyjmuje wszelkie reperacje i złamania
Główna 36, L. Taler.

Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina, Karola 8
przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na języki.

POKOJE umeblowane poszukuje polec. Biuro „RUCH" Piotrkowska 38

LOKALE mieszkania poszukuje polec. Biuro „RUCH" Piotkowska 83

Duży pokój frontowy umeblowany — do — wynajęcia

Oferty sub „Wrzesień" w adm. „Il. Republiki".

Dla wygody P. T. Konsumentów gazu urządzono

SKLEP GAZOWNI MIEJSKICH

Przy ul. Piotrkowskiej № 40. Tel. 21-08

DZIAŁ I. Sprzedaż wszelkiego rodzaju przyborów do gazu

KUCHNIE GAZOWE emaljowane 1—4 płomienne z piekarniakami;
KUCHENKI GAZOWE oszczędnościowe najnowszych systemów;
RONDLE „Tlenofix", ostatnia nowość do pieczenia ciast etc. przy minimalnem zużyciu gazu;
ŻELAZKA DO PRASOWANIA dla gospodarstwa domowego i dla warsztatów krawieckich;
PIECE KĄPIELOWE z zabezpieczeniami od braku wody;
APARATY DO GRZANIA WODY i wiele innych.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

DZIAŁ II. Przyjmowanie należności za gaz.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Poważna firma importowa herbaty

poszukuje przedstawiciela podróżującego na Polskę

do sprzedaży swojej od dziesiątków lat dobrze wprowadzonej

herbaty specjalnej marki

Tylko rutynowane, reprezentacyjne osoby nie w wieku podeszłym, możliwie obeznane z tą branżą, władające jęz. polskim i niemieckim zechcą składać oferty z fotografją, życiorysem i kopjami świadectw pod D. O. 945 do Rudolf Mosse, Berlin SW 19. 7886

Zagubiono weksel na sumę zł. 150

wystawca Chil Szterenfeld na zlecenie F. Bigelaizena pł. 20.X r. b. Powyższy weksel zostaje unieważniony. Znalazca zechce łaskawie za wynagrodzeniem zwrócić p. Skulskiemu w Łodzi, ulica Wschodnia 50. 7897

Plac

ewent. z budynkami na składy towarowe nadające się, w centrum miasta, **poszukiwany.**

Of. do adm. t. pis. pod E C 7884-3

Mieszkania 5-6 pokojowego

w centrum miasta, nie wyżej 2 piętra, wprost od gospodarza **poszukuje** lekarz-specjalista. Odstępne. Łask. ofert upr. się nadsyłać pod „Mieszkanie № 1354" do biura ogłoszeń T. A Reklama Polska-Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6. 7885-2

Młody inteligientny dyplomowany

Mechanik-szofer

poszukuje pracy.

Łaskawe oferty sub „Zdolny Szofer".

Poszukiwane 2 pokoje z kuchnią

słoneczne, wygody, I-sze ewent. II-gie piętro od zaraz

Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia Piotrkowska 165 hurtownia tytoniowa telef 37-61. 7889

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 28 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 pół do 8 w.

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5

---

2 pokoje umeblowane do wynajęcia

Ulica Piotrkowska № 154 m. 4. 887-2

W pensjonacie

Z. Wójcickiej w Poddębinie pod Tuszynem jest jeszcze kilka pokoi wolnych. Wiadom. Orla 23 m. 22 zastać można w czwartki do 4 pp. 7904

Dr. med S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr. Łagunowski

Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8

Dr. P. Langbard

Zawadzka 10
Tel. 6-30.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8—12 5—8.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Poszukiwany plac hipotecznie nieobciążony, możliwie w centrum ewent. z dogodną komunikacją tramwajową. Oferty z podaniem położenia pomiarów ceny i warunków kierować do admin. pisma pod „Nieruchomość" 7862-2

Auto ciężarowe 4 o tonnowe do sprzedania. Masarnia 6-go Sierpnia 18. 7840 3

Do sprzedania fortepian czarny, ul. Kilińskiego 125 m. 9. 7896

Jest do sprzedania lampa elektryczna z abażurem. Piotrkowska 182, m. 21. 7908

Posady.

Poszukuje posady miejscowej lub na wyjazd dyplomowany Lekarz-Dentysta z długoletnią praktyką i z gruntowną znajomością swego dzieła. Łaskawe oferty do Ilustrow. Republiki pod „Pewna Praktyka". 7842-3

Poważna instytucja poszukuje sekretarki z kaucją zł. 1500.—. Oferty „Inteligentna" do „Republiki".

Potrzebna panienka izr. do dwuletniego dziecka i pomocy w gospodarstwie. Oferty składać do adm. pod „M. P."

Lokale.

Wynajmę pokój elegancko umeblowany. Piotrkowska 99 II p. m. 2. 7902

Pokój umeblowany do wynajęcia. — Dzielna 2 m. 9. 7873 2

Nauka i wychow

Student udziela lekcyi. Specjalność: polski, matematyka, łacina. Wschodnia 72, Majzler. 7882

Studentka udziela lekcyi. Wiadom. Wrześnieńska 32 I sień. 7845-3

Rozmaite

Powróciłem i nadal przyjmuję meble do odświeżania i reperacji na miejscu oraz pucowanie posadzek dębowych po cenach przystępnych. Przyjmuje zgłoszenia piśmienne lub osobiste. Łódź, Cymera 8 St. Kowalewski (stolarz) 880—3

Stancja w Warszawie dla kształcącej się panienki. Pianino, telefon. Al. Ujazdowskie. Informacji udziela firma „Ursus". Piotrkowska 65. 7829-1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 14

Zagubione dokumenty

Mojżesz Ginsberg zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.